POLONIA - BYTOM I RYMER W LIDZE

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

Nr. 77 (261) KRAKÓW - KATOWICE - WROCŁAW, 29 września 1947 r. 10 ZŁ.

UWAGA CZYTELNICY SPORT-u!

W nadchodzący czwartek SPORT wyjątkowo nie ukaże się na skutek przekroczenia przez nas kontygentu przydzielonego papieru.



ŁKS będzie prawdopodobnie jedynym reprezentantem okręgu łódzkiego w ekstraklasie piłkarskiej Polski w roku przyszłym. — ŁKS był przez cały czas rozgrywek drużyną bardzo groźną i miał nawet duże szanse na zajęcie I-go miejsca w grupie III-ciej.

9 LIGOWCÓW JUŻ JEST

WISŁA, WARTA i AKS-CHORZÓW W FINALE MISTRZOSTW POLSKI



Cracovia jest drugim repr. Krakowa w lidze. „Białoczerwoni'" okazali się w grupie II-giej najlepszą drużyną (z najgroźniejszym przeciwnikiem AKS-em wygrali 6:1 i zremisowali w Chorzowie 2:2). Jedyną porażkę poniosła Cracovia w tegor. rozgrywkach z Rymerem w Rybniku.



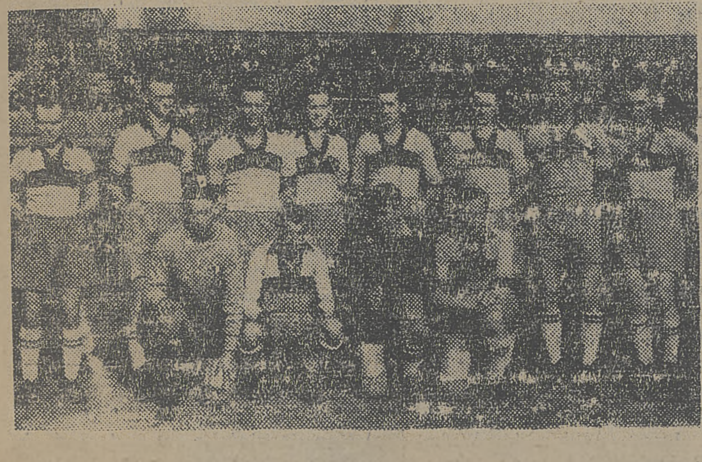
Rymer jest drugim repr. Śląska (Śl.OZPN) w lidze. Awans tej drużyny jest w pełni zasłużony. Górnicy z Rybnika byli drużyną bardzo równą a na swym boisku okazali się groźni dla najlepszych zespołów Polski. Jedyna porażka jaką poniosł Rymer na własnym boisku to przegrana z RKU Sosnowiec 1:2.

Rymer był tą drużyną która pokonała Cracovię 2:1, AKS 2:1 RKU 3:0 (w Sosnowcu) itd.



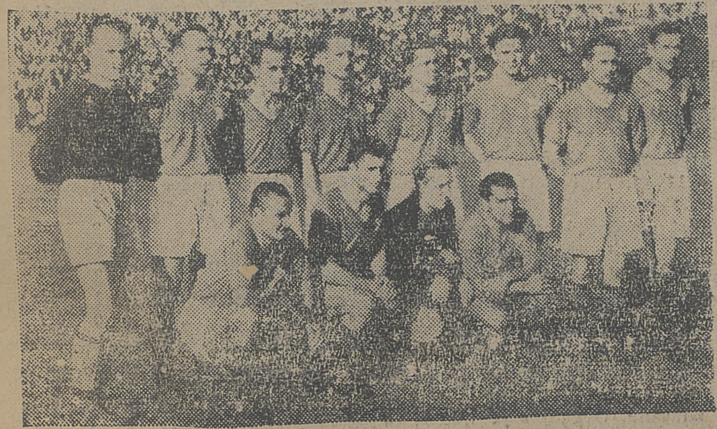
Polonia Warszawa — zeszłoroczny mistrz Polski zdobył awans do ligi bez większego wysiłku. Również i w roku bieżącym warszawiacy mieli duże szanse na zdystansowanie Wisły. Wisła zdołała w Warszawie tylko z największym trudem z „czarnymi koszulami" wynik remisowy 2:2 a w Krakowieodnieść niezasłużone zwycięstwo 2:1.

O drugiej lokacie warszawian zadecydowały dwa remisy na Śląsku: w Świdnicy z Polonią 2:2 i w Szombierkach z Szombierkami również 2:2 po których sprawa zajęcia I-szej lokaty przez Wisłę była już przesądzona na korzyść krakowian.



AKS Chorzów miał w grupie II-giej bardzo łatwe zadanie z zdobyciem premiowanego miejsca na awans do Ligi. Ślązacy mieli awans do ligi zapewniony już na długo przed zakończeniem rozgrywek.

Dramatyczna walka z Cracovią o pierwsze miejsce zakończyła się na samym finiszu zwyyięstwem AKS-u.



Wisła Kraków zdobyła nie tylko awans do ekstraklasy ale również zajęła w grupie I-szej pierwsze miejsce w sposób nie podlegający najmniejszej dyskusji. Drużyna krakowska jest w rb. najpoważniejszym kandydatem do zdobycia tytułu mistrza Polski.

KATOWICE. Minęła ostatnia niedziela, 8 miesięcy trwających rozgrywek o wejście do ekstraklasy. Niedziela ta oczekiwana z wielkim zainteresowaniem w całym kraju, przyniosła nam nareszcie rozstrzygnięcie, kto znajdzie się w szeregach przyszłej ekstraklasy, kto walczyć będzie o zaszczytny tytuł mistrza Polski i kto powrócić musi do młócki A-klasowej.

Na boiskach Warszawy i Sosnowca rozstrzynęły się losy 6 klubów.

W STOLICY Polonia Bytom dzięki dzielnej postawie, ambicji i poświęceniu całego zespołu potrafiła zdobyć cenny punkt na swojej stołecznej imienniczce i dzięki temu zaawansowała do ekstraklasy.

Emocjonujący wyścig Polonia Bytom — KKS Poznań zakończył się zwycięstwem drużyny bytomskiej, mimo że kolejarze poznańscy ostatnie swoje spotkanie z RKS Szombierki rozstrzygnęli w sposób przekonywujący na swoją korzyść.

Doskonała drużyna poznańska musi powrócić w szeregi klasy A mimo, że w ekstraklasie odegrałaby na pewno niepoślednią rolę.

KKS miał wybitnego pecha przegrywając szereg spotkań, w których był faworytem. **Wierzymy jednak, że zespół poznański nie załamie się tym niepowodzeniem i w roku przyszłym zakwalifikuje się do ligi.**

Polonia Bytom kontynuatorka tradycji Pogoni lwowskiej nie będzie w lidze zespołem nowym, a jedynie stanie się kontynuatorką dorobku swojego lwowskiego protoplasty.

DO FINAŁU obok Wisły i Warty, które były niemal od początku rozgrywek faworytami, zakwalifikował się także chorzowski AKS, który w dramatycznym meczu z KSRKU potrafił odnieść cenne zwycięstwo, a zarazem przyczynił się do awansu **Kop. Rymer** w szeregi ekstraklasy i rozwiał nadzieje mistrza Zagłębia na to zaszczytne wyróżnienie.

TRZECIM spotkaniem, które mogło przynieść ew. niespodziankę był mecz **Warty poznańskiej z Lublinianką w Lublinie.**

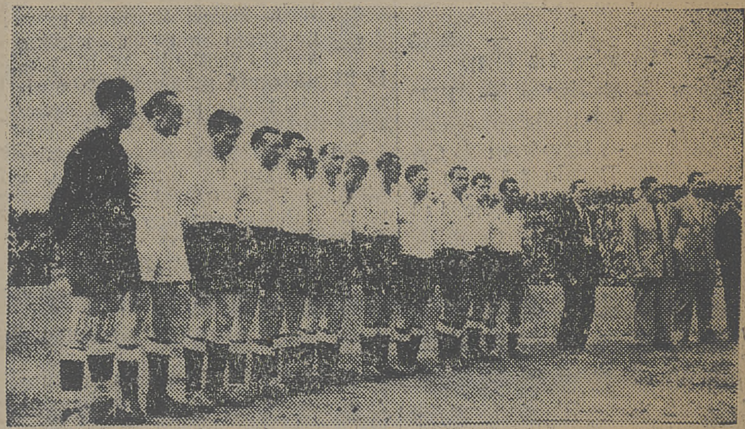
Jedenastka wicemistrza Polski nie sprawiła jednak zawodu i mecz zakończył się jej zwycięstwem.

Z KOMPLETU ligowej dwunastki na r. 1948 znamy już 9 zespołów. Są nimi: **Wisła Kraków, Polonia Warszawa, Polonia Bytom, AKS Chorzów, Cracovia, Kopalnia Rymer, Warta Poznań, ŁKS Łódź, Garbarnia Kraków.**

TAK WIĘC narodziła się nowa liga polska. Brak w niej jeszcze trzech dalszych klubów, które wyłonią rozgrywki finałowe tegorocznych mistrzów.

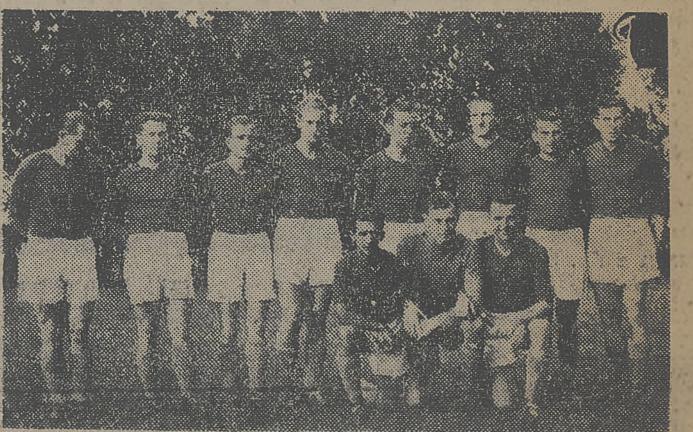
W komplecie znajdzie się na pewno także wielokrotny mistrz Polski **Ruch Wielki Hajduki**, który bez porażki kroczy na czele tabeli. Czy znajdzie się w lidze także Legia, wykaże najbliższa przyszłość.

W każdym bądź razie w szeregach naszej ekstraklasy znalazły się na razie bezsprzecznie najlepsze nasze kluby, reprezentujące istotnie najwyższą klasą footballu polskiego.

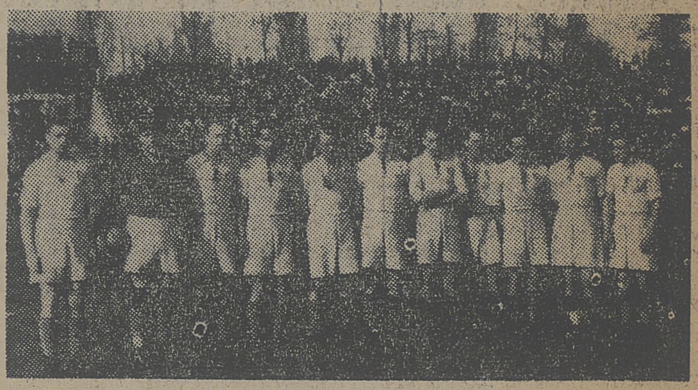


Garbarnia — trzeci reprezentant Krakowa w ekstraklasie. Drużyna z Ludwinowa miała przez długi czas szanse na zajęcie I-szego miejsca w grupie III-ciej i zakwalifikowanie się do rozgrywek finałowych o mistrzostwo Polski. O zajęciu pierwszego miejsca w tej grupie przez poznańską Wartę zadecydowała porażka Garbarni z Tęczą w Kielcach.

Przeciwko meczowi temu drużyna krakowska założyła protest motywując go zdenerwowaniem sędziego prowadzącego spotkanie, który pozbawiony został na boisku Tęczy... ubrania przez kieleckich złodziei.



POZNAŃSKA WARTA — zeszłoroczny wicemistrz Polski w piłce zdobyła awans do ekstraklasy w grupie III-ciej wlacząc przez cały czas rozgrywek jedynie o I-sze miejsce w tabeli i prawo udziału w rozgrywkach finałowych mistrzostw na rb.



Polonia Bytom jest jedynym przedstawicielem Ziem Odzyskanych w Lidze. Bytomiacy nie są drużyną lepszą od poznańskiego KKS-u ale w rozgrywkach o awans mieli więcej szczęścia.

Kontynuatorka tradycji lwowskiej Pogoni może być w roku przyszłym b. groźnym przeciwnikiem dla wszystkich zespołów ekstraklasy o ile zdobędzie się na radykalny krok odmłodzenia swej drużyny „starych gwiazd i asów". O awansie bytomiaków zadecydował niedzielny mecz z warszawską Polonią w Warszawie.

TOUR DE POLOGNE WYGRAŁ w rb. GRZELAK St.

⊙ NOWY ZWYCIĘZCA wyścigu dookoła Polski Grzelak Stanisław (Tramwajarz Łódź) liczy 26 lat. Licencję uzyskał w 1939 roku, jeżdżąc w Fabrycznym Klubie Sportowym Finster w Łodzi. W roku 1939 — jak oświadcza — zdobył drużynowe mistrzostwo Polski wraz z Leśkiewiczem — seniorem Kurczakiem i Szczęśnikiem. W tymże roku wygrał mistrzostwo swojego klubu.

Obecnie pracuje w Centralnym Zjednoczeniu Przemysłu Konfekcyjnego, chwaląc sobie bardzo kierownictwo i pracę.

— A co pan powie o przebytym boju i zwycięstwie? — pytamy nowego mistrza.

— Ze zwycięstwa jestem bardzo zadowolony. Jechałem szczęśliwie i utrzymywałem się stale w czołówce. Było mi tylko bardzo przykro, że stale byłem pomijany przez prasę, która omijała moje nazwisko w sprawozdaniach.

Obecnie jestem wielokrotnie wynagrodzony. Spełniło się moje marzenie. Wygrałem ten wspaniały wyścig.

Widzimy wielką radość tego chłopca, życzymy mu dalszego powodzenia i pozostawiamy przy smacznie spożywanym obiedzie.

Musimy przyznać, że rzeczywiście w pierwszych etapach, dziwnym zbiegiem okoliczności, pomijaliśmy jego nazwisko. Wynikało to z ciągłego pośpiechu i wydzierania poprostu sędziom prowizorycznych notatek z wynikami etapowymi, które nie zawsze zgadzały się z oficjalnie ogłoszonymi wynikami.

Kończąc sprawozdanie z tego ogromnego wyścigu, musimy podkreślić ciężką pracę sędziów, z czego w szczególności sędziego głównego prezesa Gołębiowskiego i sekretarza wyścigu Stanisława Cieślaka. Ten ostatni robił wszystko żeby najwcześniej dostarczyć przedstawicielom prasy oficjalne komunikaty nie żałując ani osobistego trudu, ani czasu.

W Warszawie po wyścigu były na mieście specjalne dodatki wielu dzienników. Stadion był wypełniony szczelnie publicznością, a na ulicach w przeciwieństwie do Łodzi pomimo olbrzymich tłumów, panował porządek i obeszło się bez wypadków.

Inż. Szymczyk

MORALNY ZWYCIĘZCA TEGOROCZ. TOUR DE POLOGNE BOLESŁAW NAPIERAŁA



Napierała Bolesław — dwukrotny zwycięzca TOUR de Pologne — i mistrz szosowy Polski nie zdołał w tegorocznym wyścigu dookoła Polski powtórzyć swego sukcesu w lat 1938 i 1939.

Na zdjęciu widzimy Napierałę po przybyciu na metę etapu II-go Bytom — Częstochowa.



Za zakończeniu wyścigu auta zabierają kolarzy na zasłużony wypoczynek do hotelu.

Toruń - Bydgoszcz 2 razy 3:1

TORUŃ ZWYCIĘŻA DWUKROTNIE BYDGOSZCZ 3:1

BYDGOSZCZ. Z okazji jubileuszu 25-lecia istnienia Pomorskiego OZPN rozegrano zostały 2 mecze pomiędzy reprezentacjami Torunia i Bydgoszczy. W sobotę w Toruniu **Toruń pokonał Bydgoszcz 3:1 (2:0).** Bramki zdobyli: Kamiński, Melkowski i Rembecki, dla pokonanych Nowak.

W meczu niedzielnym, rozegranym w Bydgoszczy zwycięstwo odniósł ponownie Toruń w identycznym stosunku 3:1 (2:0). Wszystkie trzy bramki dla Torunia uzyskał tym razem Rembecki, dla Bydgoszczy honorowy punkt zdobył Sieradzki.

Widzów ok. 4 tys.

Zagłębiowska kl. A

KL. A OKRĘGU ZAGŁĘBIOWSKIEGO

Będzin: Sarmacja — RKS Płomień Milowice 1:3 (0:2).

Będzin: Zagłębianka — RKS Zew Niemce 6:0 (1:0).

Wojkowice Komorne: Cyklon — RKS Będzin 2:6 (2:3).

Czeladź: CKS — Zagłębie 4:3 (2:2).

Będzin: Niedzielne mecze o mistrzostwo zagłębiowskiej kl. A przyniosły następujące wyniki.

Obrady hokeistów Śląska

KATOWICE. W sobotę, dnia 27 bm. odbyło się w Katowicach Walne Zebranie Okręgu Śląskiego Hokeja na Lodzie.

Przedstawiciele 12 klubów śląskich zostali zaskoczeni pismem PZHL z dnia 26. 9. br. zawieszającym w działalności prezesa okręgu inż. Łazarka i prezydium okręgu. Motywem zawieszenia jest fakt wydania przez okręg na własną rękę w ubiegłym roku w listopadzie kart zgłoszeń zawodników.

Obecny na walnym zebraniu delegat PZHL oświadczył, że walne zebranie ma prawo wyboru zarządu, ale nie ma prawa wyboru działaczy, którzy zostali pismem z dn. 26. 9. zawieszeni.

Walne zebranie nie przyjęło do wiadomości postanowienia PZHL, wyraziło inż. Łazarkowi podziękowanie za jego owocną pracę i powołało na krótki okres czasu zarząd, składający się z nowych ludzi pod przewodnictwem mgr. Zarzyckiego, któremu to zarządowi zlecono specjalnie zlikwidowanie sprawy zawieszenia i w 2 tygodnie po walnym zebraniu PZHL zwołanie nadzwyczajnego walnego zebrania okręgu.

ZAWODY MOTOCYKLOWE W KRAKOWIE

KRAKÓW (tel. wł) Drugi okrężny raid motocyklowy Cracovii, rozegrany jako raid klasy II-giej o mistrzostwo na trasie 296 klm. w trzech etapach Kraków — Katowice, Katowice — Kęty i Kęty Kraków zgromadził na starcie 59 maszyn.

W kategorii do 130 ccm zwyciężył Dębski (Wisła) przed Nowakiem (Tramwajarz) i Toroniem (Cracovia).

W kategorii do 250 ccm przy bardzo silnej obsadzie 24 maszyn pierwsze miejsce zajął Litwin Jerzy (Cracovia), 2) Jędrzejewski (KKCM). 3) Witek (Legia).

Do 350 ccm 1) Szczęsny Feliks (Cracovia). 2) Jaworski (Cracovia), 3) Włcckowski (Cracovia).

Ponad 350 ccm najlepszy czas uzyskał Blachaczek (Cracovia) zdobywając zarazem puchar przechodni mistrza olimpijczyka Łazarskiego. Drugi Paciorak (Tramwajarz), 3) Augustyniak(Garbarnia).

W kategorii z przyczepkami pierwsze miejsce uzyskał Grzesik (Cracovia).

Liga czeska

PRAGA (tel.) Niedzielne spotkania o mistrzostwo ligi czeskiej przyniosły jedną niespodziankę w postaci porażki Sparty, która przegrała spotkanie z Bohemiansem.

Na podkreślenie zasługuje ciekawy fakt. że na 5 spotkań 4 zakończyły się wynikiem 3:2.

Rezultaty meczów niedzielnych przedstawiają się następująco: Bohemians — Sparta 3:2. Sleska Ostrava — Jednota Koszyce 3:2, SK Budejovice — Zylina 3:2. Trnava — Ciechie Kralin 3:2. Slavia — Viktoria Plzen 4:2.

SENSACJA KALIFORNII GONZALES BIJE DROBNEGO

LOS ANGELOS (obsł. wł.) W turnieju tenisowym o mistrzostwo poł.-zachodniego Pacyfiku, Drobny. rozstawiony w rozgrywkach jako rakieta nr. 1 doznał sensacyjnej porażki.

Mistrz Kontynentu przegrał w trzech setach 6:3, 3:6, 5:7 z Pancho Gonzalesem. Gonzales jest nieznanym bliżej tenisistą, który zajmuje w Los Angelos dopiero 19-tą lokatę.

ZŁOTY JUBILEUSZ BELGIJSKIEGO FOOTBALU

CUDOWNY ELIKSIR Waltera WINTERBOTTOMA

BELGIA NIE ZAPOMNIAŁA PIŁKARZY POLSKICH

BRUKSELA, we wrześniu (Korespondencja wł. z Brukseli).

Stolica Belgii starannie przygotowała się na wielkie święto footballu. **W niedzielę 21 września przypada 50-ta rocznica istnienia Belgijskiej Federacji Piłkarskiej,** jednej z najstarszych i najwytrwalszych pionierek footballu na Kontynencie, a bodajże i na świecie. Jubileusz więc niejako wspólny dla całej europejskiej rodziny piłkarskiej.

Belgijski Związek Piłkarski w myśl zasady „postaw się, a zastaw się" nie szczędził ani pieniędzy, ani energii, by złoty jubileusz wypadł jak najokazalej. Nie przyszło to zresztą Belgom z trudnością. Belgia jest na Zachodzie jedynym może krajem, gdzie stosunki gospodarcze znajdują się w stadium normalizacji. Dla postronnego obserwatora wystarczy przejść przez ulice Brukseli i pooglądać sobie wystawy i ludzi.

Tak więc „footballowe święto" miało odpowiednią, naturalną oprawę.

CZARNY RYNEK NA WYSOKOŚCI

Punktem kulminacyjnym kilkudniowych uroczystości — był mecz repr. Belgii z reprezentacją Anglii.

Ogromne plakaty zapowiadały tę imprezę jako „clou" jubileuszu i ucztę dla sportowej publiczności. Zainteresowanie spotkaniem było olbrzymie, niestety, jednak nie tylko u kibiców, ale i na czarnym rynku, którego „rycerze" sobie tylko wiadomymi sposobami zdołali owładnąć znaczną ilością biletów i sprzedawali je jeszcze przed wejściem na reprezentacyjny Huyzel Stade po cenach, jak mówią Belgowie „exorbitants".

Rzeczywiście oczy wychodziły z orbit pechowym kibicom, nie posiadającym kart wstępu, gdy słyszeli fantastyczne kwoty, żądane za miejsce na trybunie. Ale był to jedyny właściwie zgrzyt w doskonałej organizacji jubileuszu, zgrzyt sam przez się zrozumiały w kraju wolnej konkurencji, jakim jest Belgia.

„VOILA LE SORCIER"!

ANGLIKÓW oczekiwano z niecierpliwością. Belgowie chowali głęboko w sercu nadzieję, że może uda im się w dzień jubileuszu osiągnąć remis, co, biorąc pod uwagę dotychczasowe dzieje tradycyjnych spotkań między obu reprezentacjami zdarzyło się tylko raz i stanowiłoby w razie powtórzenia ogromną sensację.

Anglicy przybyli w swym najsilniejszym składzie i wygrali lekko 5:2. Nie będziemy opisywać przebiegu meczu. **Był on właściwie indywidualnym pokazem footballowego geniuszu — Stanley Matthewsa.**

Nie przesadzamy bynajmniej. Matthews zaćmił wszystkich swoich kolegów. On sam jeden wystarczył za cały atak i **wszystkie pięć bramek były albo jego dziełem, albo też zostały przez niego tak wspaniale wypracowane, że dobicie piłki do bramki belgijskiej było tylko formalnością.** Publiczność szalała na trybunach, ilekroć Matthews wózkował. Krzyczano: „Voila le Sorcier" — „Czarodziej" i przydomek ten przylgnął na stałe do Stanleya. **Krótko mówiąc, to był jego mecz!**

BELGOWIE byli bezsilni, choć nie rezygnowali z walki do końca. Ich obrona była jednak według obrazowego wyrażenia **„La Lanterne"** — „gliną w rękach Matthewsa i Mortensena". „Wygraliśmy wprawdzie ze Szkocją". pocieszał nazajutrz swych rodaków „Sports Belgique", ale przyznajemy, że Anglicy są mistrzami footballu."

Rzeczywiście wydaje się, że team angielski jest nawet lepszy od teamu angielsko - irlandzko-szkockiego, który w maju br. rozprawił się w Hampden z Europą. Widzowie entuzjazmowali się Anglikami, śmiejąc się, że ze swej mglistej wyspy przynieśli oni nie tylko swe piłkarskie umiejętności, ale i deszcz, który akurat zaczął padać po 60-ciu dniach posuchy. Mokre boisko i ulewa, przechodząca w burzę, wyszły zresztą Anglikom na korzyść.

TARAPATY FIFA

Na jubileuszu nie zabrakło przedstawicieli poszczególnych zw. i federacji piłkarskich z całego Kontynentu. Była reprezentowana również i **Polska, której piłkarze** mają w Belgii bardzo dobrą opinię. **Spotkanie między dwoma naszymi reprezentacjami rozważane** jest obecnie w Brukseli bardzo przychylnie.

JUBILEUSZ zgromadził prawie w komplecie „grube ryby" z FIFA. Ich obecność na niedzielnym spotkaniu wywołała ożywione komentarze. W „kołach dobrze poinformowanych" — twierdzono, że dostojnicy FIFA przybyli, by dokonać **selekcji zawodników belgijskich na ponowny mecz Europy z W. Brytanią, tym razem w Paryżu, lub w Brukseli.** Korzystając również z obecności menerów angielskiej F.A. miano jakoby omawiać już szczegóły rewanżowego spotkania. Łączono mecz brukselski z zapowiedzianym na wtorek posiedzeniem zarządu FIFA w niedalekim Amsterdamie.

Nie jest tajemnicą że FIFA chętnie by taki mecz urządziła, by zainkasować z 10 milionów fr. na podreperowanie swych finansów. Mecz w Hampden przyniósł jej jakieś 15.000 funtów. Ale wstępne rozmowy nie dały wyniku — głównie z powodu niechęci Anglików, którzy mają inne footballowe kłopoty na głowie, niż ratowanie FIFA z finansowych tarapatów.

Nowy mecz tego rodzaju dałby piłkarzom brytyjskim okazję do upominania się o lepsze warunki „pracy i płacy", jak to miało miejsce w kwietniu br. Piłkarze na pewno nie zadowoliliby się premią 10 funtów, jak za mecz z Belgią.

„PIGUŁKI INWAZYJNE"

Walter Winterbottom, kierownik ekipy brytyjskiej i „szara eminencja" F.A. jest przeciwny takiemu spotkaniu. Uważa, że lepiej, gdy Anglia wygra pozostałe jeszcze do rozegrania spotkania międzypaństwowe. A Winterbottom ma dziś głos decydujący.

W Brukseli szeptano sobie po kątach, że świetna **forma piłkarzy angielskich jest rezultatem „czarodziejskich" praktyk menażera. Mówiono o jakichś nadzwyczajnych środkach, wzmacniających-podniecających, „eliksirach".**

Wszystko to brzmiało jak plotka, ale, że w każdej plotce jest ziarnko prawdy, więc i teraz okazało się z niedyskrecji jednego z piłkarzy angielskich, że przed przebyciem Kanału La Manche Winterbottom polecił całej jedenastce zażyć jakieś tajmnicze pigułki.

Piłkarze zgodnie twierdzili, że po skonsumowaniu ich nie czuli zmęczenia i byli w świetnej formie.

Sprawa stała się głośna i Winterbottom chcąc uniknąć dalszych komentarzy zdecydował się na wyjaśnienie: owszem. dał tajemnicze pigułki, ale były to te proszki które zażywali żołnierze szturmowych oddziałów atlanckich w momencie, gdy wyruszali na inwazję Kontynentu. Pigułki nie są szkodliwe dla zdrowia, a pozwalają na utrzymanie świetnej kondycji fizycznej i nastawiają człowieka „przebojowo". Eksperyment jak widzimy i w dziedzinie sportu udał się i możliwe. że Anglicy zastosują go odtąd regularnie i na Olimpiadzie. „Cudowne leki" mogą sprawić niejedną niespodziankę.

JAK TO BYŁO PRZED 50 LATY

JUBILEUSZ belgijski F. A. i mecz niedzielny z Anglią były równocześnie dowodem jak wielki krok naprzód uczynił football na Kontynencie w ub. półwieczu.

Na bankiecie przypomniano, jak to w okresie „ząbkowania" piłki nożnej w Brukseli odbył się mecz między tutejszym **Racing Club** a drużyną angielską **Tunbridge Wells.** By zainteresować publiczność piłkarze belgijscy maszerowali przez ul. Brukseli w spodenkach i koszulkach, oraz z orkiestrą dętą, wywołując powszechne zgorszenie u szanownych obywateli miasta. Mecz był fiaskiem, a widzowie, którzy przyszli gwizdali i wrzeszczeli, dając wyraz swej negatywnej postawie wobec nowej rozgrywki i „zamorskich diabłów", którzy szerzą footballową „zarazę' w Europie. Boiska w niczym nie przypominały obecnych stadionów. Pierwsze mecze rozgrywano na prowizorycznych boiskach, a Frank Koenig b. przewodniczący belgijskiej Federacji Footballowej, składając wyrazy uznania doskonałemu sędziemu spotkania Szkotowi Martinowi — przypomniał, jak przed 50 laty na jednym z meczów międzynarodowych **sędzia siedział sobie w fotelu na środku boiska i w ten sposób sędziował spotkaniem.**

SA to zamierzchłe czasy, a football dziś idzie naprzód i po zdobyciu Europy przygotowuje się do zwycięskiej inwazji innych kontynentów.

Jak na „pięćdziesięciolatkę" — ambitne to plany i młodzieńcza iście energia. Ale football nie starzeje się. Pozostaje zawsze młodym sportem.

Udowodnił to i potwierdził „złoty jubileusz" w Brukseli.

BRONISŁAW KOSZYCKI

GRZYWOCZ NOKAUTUJE GUMOWSKIEGO

BAZARNIK - KRUŻA KLIMECKI - BIAŁKOWSKI - REMIS

ANTKIEWICZ ZNÓW WYGRAŁ Z RADEMACHEREM

KOLCZYŃSKI w słabej formie

ELIMINACJE GDAŃSKIE PRZED MECZEM POLSKA - ZSRR

Waga musza: Grzywocz (Śląsk) wygrał przez k. o. w 3-ciej rundzie z Gumowskim (Pomorze).

Waga kogucia: Bazarnik (Śląsk) zremisował z Kruża (Pomorze).

Waga piórkowa: Antkiewicz (Wybrzeże) wygrał z Rademacherem.

Waga lekka: Chychla (Wyzrzeże) zwyciężył Kusza (Śląsk).

Waga półśrednia: Trzęsowski (Łódź) pokonał Cebulaka (Pomorze).

Waga średnia: Kolczyński wygrał z Szymankiewiczem (Wybrzeże).

Waga półciężka: Szymura (Poznań) wygrał przez k. o. w 3-cim starciu z Szczypińskim (Śląsk).

Waga ciężka: Klimecki (Poznań) zremisował z Białkowskim (Wybrzeże).

GDAŃSK. (tel. wł.) W niedzielę rozegrane zostały w wielkiej hali Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Gdańsku eliminacyjne zawody bokserskie przed międzypaństwowymi meczami z ZSRR, Czechosłowacją i Rumunią.

Całkowity dochód z zawodów przeznaczony był na odbudowę Warszawy.

Z zapowiedzianych zawodników na ringu gdańskim zabrakło jedynie chorego **Olejnika** i kontuzjowanego Iwańskiego.

Wszystkie walki stały na ogół na dobrym poziomie technicznym. Z oglądanych bokserów najlepszą formę zademonstrowali Antkiewicz w wadze piórkowej i Grzywocz w w. muszej.

Wstępem do właściwych spotkań było spotkanie w wadze muszej, w którym Zieliński II (Gdańsk) pokonał na pkt. Stanikowskiego (Łódź). Zieliński walczył bardzo ładnie, szczególnie w zwarciu i posiada dobre zadatki na przyszłość.

W wadze muszej Grzywocz (Śl) pokonał w trzecim starciu przez k.o. Gumowskiego (Pomorze).

W I-szej rundzie Ślązak walczył doskonale, wykazał nadzwyczajne wyczucie dystansu, nie dopuszczając Gumowskiego do zwarcia. **W II rundzie** przewaga Grzywocza jeszcze bardziej wzrosła. Obydwaj zawodnicy otrzymali w tej rundzie ostrzeżenie za trzymanie. Pod koniec rundy Gumowski poszedł do 8 na deski i gong uratował go przed wyliczeniem. W III-ej rundzie Gumowski powtórnie posłany został do 8 na deski, wstał, ale sędzia przerwał walkę, ogłaszając zwycięstwo Grzywocza przez k.o.

Walka w wadze koguciej pomiędzy Bazarnikiem (Śląsk) a Krużą (Pomorze) zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym.

W I-szym starciu obaj zawodnicy walczyli w zwarciu, przy czym minimalną przewagę miał Ślązak. **W II-ej rundzie** bokser śląski mając również lekką przewagę otrzymał upomnienie za bicie głową. **III-a runda** upłynęła pod znakiem chaotycznych ataków Bazarnika, który jednak bił za szeroko.

Najpiękniejszą walką dnia było spotkanie w wadze piórkowej pomiędzy Antkiewiczem (Wybrzeże) a Rademacherem (Śląsk).

Już od samego początku walki Antkiewicz przejął inicjatywę w swoje ręce, spychając Rademachera do defensywy. Ślązak na żywiołowe ataki Antkiewicza odpowiadał lewym prostym. **W II-ej rundzie** Antkiewicz atakował bez przerwy z doskoków, tak, że Rademacher z trudem przetrzymał tę rundę. **W ostatnim starciu** Antkiewicz opadł nieco na siłach, ale końcówka należała znowu do niego. Zwyciężył zasłużenie Antkiewicz.

Zaznaczyć należy, że Antkiewicz poprzedniego dnia walczył w Poznaniu w meczu MKS — Warta zwyciężając Dominiaka, i stanął na ringu w niedzielę po nocy, spędzonej w pociągu.

W wadze lekkiej Chychla (Wybrzeże) pokonał na pkt. Kusza (Śl).

Chychla częściej atakował, jednak ciosy jego nie czyniły na twardym i silniejszym fizycznie Ślązaku specjalnego wrażenia. **W II-ej rundzie** Kusz przeszedł do ataku, ale ciosy jego były bite na ślepo i zbytnio sygnalizowane. **W III-im starciu** Ślązak otrzymał upomnienie za trzymanie. Końcówka należała zdecydowanie do Chychły, który też wygrał walkę.

W wadze półśredniej, w najsłabszej walce dnia, łodzianin Trzęsowski pokonał na pkt. Cebulaka (Pomorze). Obydwaj zawodnicy nie wykazali jeszcze kwalifikacji reprezentacyjnych.

Bardzo żywa walka stoczona została w wadze średniej pomiędzy Kolczyńskim (Warszawa) a Szymankiewiczem (Wybrzeże).

Szymankiewicz, nie zważając na nazwisko swego przeciwnika, zaczął atakować. — Kolczyński odgryzał się tylko mniej lub więcej celnymi kontrami. **W drugiej i trzeciej rundzie** sytuacja podobna; na ataki „Kolka" odpowiadał lewymi prostymi, trafiając kilkakrotnie Szymankiewicza, który wykazał jednak dużą odporność na ciosy. W III-im starciu Kolczyński otrzymał upomnienie.

Ogłoszone zwycięstwo Kolczyńskiego wywołało żywiołowe protesty publiczności.

W walce w wadze półciężkiej Szymura znokautował w III-ej rundzie Szczypińskiego (Śląsk).

Pierwsze starcie upłynęło prawie bez walki, a sędzia musiał obydwu zawodników nawoływać do wymiany ciosów. **W drugiej rundzie** Szymura przeszedł do ataku i pod koniec rundy posłał Szczypińskiego do 8 na deski. W trzecim starciu, sędzia przerwał walkę, ogłaszając zwycięstwo Szymury przez k. o.

Pierwszy po wojnie występ na ringu Białkowskiego (Wybrzeże) w walce z Klimeckim przyniósł mu wynik remisowy.

Białkowski nie wykazał nadzwyczajnej formy. Ma jeszcze duże braki w technice i kondycji. Szczególnie szwankuje u niego lewy prosty.

W pierwszej rundzie zarówno Klimecki jak i Białkowski nie walczyli właściwie. Wpadając ciągle w zwarcia bez ciosów obaj otrzymali od sędziego ringowego upomnienia. W drugiej rundzie Białkowski przeszedł do chaotycznego ataku obnażając w nim wszystkie swe braki techniczne. Parę kontr **Klimeckiego** zmusiło Białkowskiego **do** defensywy. W trzeciej rundzie lekką przewagę miał Klimecki, ale udzielone mu ostrzeżenie zadecydowało o wyniku remisowym, który jest na ogół słuszny.

Sędziował w ringu **mgr Kowalski** (Poznań), na pkt. pp. **Stępień** (Łódź), Dobrzański (Gdańsk) i Lewicki (Warszawa). **Widzów ok. 5 tys.**

Na zawodach obecni byli przedstawiciele PZB z kapitanem związkowym p. Derdą na czele.

SENSACYJNA PORAŻKA WAJSÓWNY W DYSKU

NA MECZU KRAKÓW-ŁÓDŹ 134:131 W LEKKOATLETYCE

KRAKÓW (tel. wł.). W sobotę i niedzielę rozegrany został na Stadionie Miejskim międzyokręgowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Krakowa.

Po pierwszym dniu zawodów wynik meczu był remisowy 68:68. W ogólnej punktacji zwyciężył Kraków 134:131. W konkurencjach męskich zwyciężył Kraków 97:77, a w żeńskich Łódź 57:47.

W czasie zawodów uzyskano kilka doskonałych wyników.

Wyniki techniczne zawodów:

PANIE 100 m: 1) Moderówna (Ł) 12,9 sek., 2) Słomczewska (Ł) 13,0 sek., 3) Gorzkowska (K) 13,0 sek. (rekord życiowy).

200 m: 1) Moderówna 27,7 sek., 2) Słomczewska 28,4 sek., 3) Panek (K) 30,0 sek.

80 m. płotki: 1) Mitan (K) 12,8 sek., 2) Peskówna (Ł) 13,3 sek., 3) Janiszewska (K) 15,5 sek.

4 x 100 m: 1) Łódź (Peskówna, Moderówna, Słomczewska, Nowakowa) 52,6, 2) Kraków (Mitan, Legutko, Bildziukiewicz, Gorzkowska).

skok wzwyż: 1) Borowiec (K) 140 cm, pozostałe trzy zawodniczki: Nowakowa, Mitan i Peskówna skoczyły 135 cm.

skok w dal: 1) Nowakowa (Ł) 5,32 m, 2) Moderówna 5,23 m, 3) Legutko 4,82 m, 4) Mitan 4,80 m.

oszczep: 1) Stachowicz (K) 38,96 metrów (najlepszy wynik w tym roku), 2) Klimowska (K) 33,65 m, 3) Peskówna (Ł) 30,53 m, 4) Nowakowa 21,33 m.

dysk: 1) Stachowicz 34,55 m, 2) Peskówna 34,37 m, 3) Wajs-Grętkiewicz-Marcinkiewicz 33,81 m, 4) Konikówna 29,52.

Wielką niespodzianką było uplasowanie się naszej mistrzyni Jadwigi Wajsówny dopiero na trzecim miejscu.

kula: 1) Wajsówna 10,74 m, 2) Klimowska 10,21 m, 3) Peskówna 10,00 m, 4) Konikówna.

PANOWIE 100 m: 1) Jaraczewski (Ł) 10,9 sek., 2) Filipek (K) 11,0 sek.

200 m: 1) Jaraczewski 23,5 sek., 2) Filipek 24,0 sek., 3) Bobrzewski 25.2 sek.

400 m: 1) Puzio (K) 52,1 sek, 2) Wideł (K) 53,9 sek., 3) Szmytke.

800 m: 1) Wideł 2:05,5 min., 2) Dychto 2.06.0 min., 3) Szymański (K) 2.06,1 min.

1500 m: 1) Widerski (K) 4.20,4 min., 2) Dychto 4:25,4 min., 3) Szymański 4.26,7 min.

5000 m: 1) Jastrzębski (K) 16,17,4 min., 2) Jańczyk (Ł) 17,39,6 min. Drugi zawodnik Krakowa Urban został zdyskwalifikowany za rozmyślne zabieganie toru.

110 m płotki: 1) Maciaszczyk (Ł) 16,7 sek., 2) Dręgiewicz 17,1 sek., 3) Pawłowski (Ł) 19,1 sek.

400 m płotki: 1) Puzio 57,4 sek., 2) Maciaszczyk 1:01,3 min.

4 x 100 m: 1) Kraków (Bobrzecki, Puzio, Serafini, Filipek) 45,1 sek., 2) Łódź 45,8 sek.

sztafeta olimpijska: 1) Kraków (Filipek, Puzio, Widerski, Wideł) 3:35,2, 2) Łódź 4.04,5 min.

skok w dal: 1) Kuźmicki (Ł) 6,91 metrów, 2) Serafini 6,79 m, 3) Pawłowski 6,60 m.

skok wzwyż: 1) Dręgiewicz (K) 173,5 cm (poza konkursem 180 cm), 2) Semkowicz 173,5 cm, 3) Kuźmicki 169 cm, 4) Szmytke.

dysk: 1) Kuźmicki 41,10 m, 2) Makulec 40,77 m, 3) Owczarek (Ł) 38,16.

oszczep: 1) Kurek (K) 51,58 m, 2) Kuźmicki 49,64 m.

kula: 1) Makulec 13,13 m, 2) Owczarek 13,11 m, 3) Kuźmicki 13,40 metrów.

Zaznaczyć należy, że obydwa zespoły wystąpiły do zawodów w osłabionych składach, Łódź bez Lipowskiego, Fpywera, Grzelskiego, Garncarczyka, Kurpessy i Sosnowskiego, Kraków bez Piaskowego i Skawiny.

Zainteresowanie zawodnikami w oba dni znaczne. Organizacja wzorowa.

Redaguje: Komitet Redakcyjny. Wyd.: Literatura Polska. Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 334-03 i 334-04.

R. — 20318.

ŚLĄSK SZKOLI NOWE KADRY SEKUNDANTÓW I PRZODOWNIKÓW BOKSERSKICH

KATOWICE. Wydział szkoleniowy **ŚLOZB**, którego przewodniczącym jest znany mecenas sportu p. L. Kosmowski wykazuje ożywioną działalność.

Ostatnio od 28 sierpnia do 5 września odbył się **kurs dla sekundantów**, na którym przeszkolono wielu kandydatów. Egzamin przed komisją w składzie dyr. Zapłatka, Łukaszewski i trener Szydło złożyło 11 sekundantów.

Dnia 8 września rozpoczął się **kurs dla przodowników bokserskich**, w którym bierze udział 80 kandydatów na przodowników. Kurs ten odbywający się w Woj. — Ośrodku WF i PW w Katowicach potrwa do 15 października.

PROJEKT GODNY NAŚLADOWANIA „CZARNA LISTA" BRUTALNYCH GRACZY W ANGLII

LONDYN. (obsł. wł.) Wobec częstych wypadków brutalnej gry w rozgrywkach ligowych w Anglii FA nosi się z zamiarem wydania „czarnej listy", na której umieszczanoby graczy, polujących na kości przeciwników i zachowujących się nie odpowiednio na boisku.

Lista ta byłaby przed meczem wręczona sędziemu, który w wypadku brutalnego zagrania ze strony figurującego na niej piłkarza miałby prawo stosować wobec niego jaknajostrzejsze kary do usunięcia z boiska na cały czas zawodów włącznie. Piłkarze, którzyby przez pewien określony czas utrzymywali się na „czarnej liście" byliby później karani dyskwalifikacją.

WŁOSKI POLITYK — ŚWIETNYM BOKSEREM PROIETTI SZUKA LAURÓW W USA

RZYM. (obsł. wł.) Sensacją bokserskich kół włoskich jest wyjazd Roberta Provietiego, mistrza Europy w wadze lekkiej do Ameryki.

Proietti, który w życiu politycznym Rzymu odgrywa wielką rolę jako członek rady miejskiej z ramienia bloku stronnictwa demokratycznych) stoczy w Ameryce trzy spotkania. W razie zwycięstwa mistrz Europy będzie miał prawo wyzwać mistrza świata w wadze lekkiej Williamsa do walki o tytuł.

Proietti odleciał do USA samolotem.

Śląska kl. A

Rezultaty meczów o mistrzostwo klasy „A" Śląskiego OZPN.

Katowice: Kop. Eminencja — RKS Batory Chorzów 3:4 (1:1).

Katowice: Kop. Katowice — Błyskawica Radlin 4:1 (3:0).

Janów: Naprzód — Piast Pawłów 3:3 (0:3).

Żywiec: Koszarawa — HKS Szopienice 3:0 (2:0).

Dziedzice: Walcownia — BBTS Bielsko 3:0 (2:0).

Knurów: Concordia — Lechia Mysłowice 1:3 (1:3).

Michałkowice: Wyzwolenie — Zabłocie Żywiec 3:1 (1:1).

Czerwionka: Kop. Dębieńska — Hejnał Kęty 3:3 (1:2).

Siemianowice: Siemianowiczanka — ZZK Katowice 3:1 (1:1).

Nowa Wieś: Wawel — Slavia Ruda 1:1 (1:0).

Świętochłowice: Śląsk — 27 Orzegów 3:1 (1:1).

Radzionków: Ruch — Czarni Chropaczów 3:3 (3:3).

Chorzów: Azoty — Śląsk Tarnowskie Góry 3:1 (3:1).

Przewidziane terminarzem rozgrywek spotkania: Pogoń Katowice — Ligocianka i Huta Pokój — Polonia Piekary nie doszły do skutku. Zarządy Polonii i Ligocianki, jak już donosiliśmy zostały zawieszone, to też punkty za te mecze przypadły walkowerem Pogoni i Hucie Pokój.

Po czwartej niedzieli rozgrywek o mistrzostwo Śląska w klasie A, która przyniosła wyniki na ogół spodziewane, tabele w trzech grupach przedstawiają się następująco:

GRUPA I

1) Naprzód Janów	4	8	14:7
2) Walcownia	4	5	6:2
3) Pogoń Katowice	5	5	6:2
4) Ligocianka	4	3	3:6
5) Lechia Mysłowice	4	3	5:7
6) Koszarowa Żywiec	2	2	4:3
7) Piast Pawłów	2	2	5:4
8) HKS Szopienice	3	2	3:5
9) BBTS Bielsko	3	0	2:8
10) Concordia Knurów	2	0	4:10
11) WMKS Katowice	—	—	—

GRUPA II

1) Kop. Katowice	3	5	10:5
2) Kop. Dębieńsko	4	5	10:7
3) Baildon Katowice	2	4	12:6
4) Zabłocie Żywiec	3	2	5:6
5) Wyzwolenie Mich.	3	4	6:4
6) Siemianowiczanka	3	4	7:5
7) Batory Chorzów	3	4	6:7
8) Hejnał Kęty	2	2	4:4
9) Błyskawica Kop. Ema	3	1	6:10
10) Kop. Eminencja	3	1	7:14
11) ZZK Katowice	3	0	3:8

GRUPA III

1) Naprzód Lipiny	3	6	9:3
2) Polonia Piekary	4	5	7:6
3) Ruch Radzionków	4	5	13:10
4) Azoty Chorzów	3	5	6:4
5) Czarni Chropaczów	3	4	7:6
6) Śląsk Świętochłowice	4	4	6:8
7) Slavia Ruda	3	3	6:5
8) 27 Orzegów	3	2	1:10
9) Huta Pokój	3	2	5:5
10) Wawel Nowa Wieś	4	1	4:11
11) Śląsk Tarn. Góry	3	0	4:9

Ołów Strzybnica — Kresy Chorzów 4:3 (1:1).

Zgoda Bielszowice — Walka Makoszowy 0:1 (0:0).

Sęp Godula — Gwiazda Halemba 4:2 (3:1).

ORMO Szopienice — Naprzód 7:1 (2:0).

RKS Łabędy — GZKS Zryw Rozbark Bytom 6:1 (2:1).

PŁYWACY po sezonie LETNIM
JESZCZE 8 ZMIAN
W TABELI 10 NAJLEPSZYCH WYNIKÓW

KATOWICE. Nasza ostatnia tabela najlepszych wyników pływackich sezonu letniego, połączona zarazem z omówieniem osiągnięć pływaków w r. b. przynosi jeszcze osiem zmian w poszczególnych konkurencjach.

Są nimi wyniki sztafety Marchlewskiego i Jakubowskiego, dwugodzinne czasy Kałuży i Czuperskiego na 1500 m, Kaletowej i Janasówny na 100 m. stylem klasycznym, Górskiej na 100 m. stylem na wznak oraz sztafety Piasta 5 x 50 m. stylem dowolnym.

Wynik Marchlewskiego 1.05,0 został osiągnięty na zawodach Pomorze — Poznań w Krotoszynie, a nie mierzony był przez trzech sędziów okręgowych. Jako rekord pomorski wynik ten nie został jednak uznany, ponieważ przed Marchlewskim pływał jeden z pływaków Poznania, co uznane zostało według przepisów za podciąganie.

Jakubowski był już na naszej liście, ale zawodnik ten początkiem sezonu letniego. Jego ostatnia lokata jest właściwie sukcesem i przypuszczać należy, że odtąd stale na niej będzie gościł. Jest to zawodnik wprawdzie już po dwudziestce, jednak bardzo ambitny i pracowity, tak że uważamy go w sezonie zimowym za bardzo groźnego przeciwnika dla wszystkich czołowych sprinterów.

Czuperski oraz Kałuża wyniki swoje na 1500 m. uzyskali już na zawodach ostatnich, w poprzednich tabelach wyników ich nie uwzględniliśmy przez przeoczenie. Obecnie naprawiamy tylko wyrządzoną im mimowoli krzywdę.

Największą atrakcją są wyniki naszych czołowych żabkarek Kaletowej z Piasta i Janasówny w Krotoszynie.

Kaletowa mimo zimnej wody pobiła w Krakowie własny rekord Polski na 100 m. stylem klasycznym o 1/10 sek. Lepszą od niej jednak jak zresztą przewidzieliśmy na mistrzostwach Polski okazała się młodsza Janasówna z Krotoszyna, poprawiając rekord Polski o niecałe dwie sekundy, a własny życiowy o przeszło trzy. Jeszcze raz wyrażamy żal, że tak utalentowana zawodniczka nie ma okazji do treningu w zimie.

W stylu na wznak daremnie długo czekaliśmy na dziesiątą zawodniczkę, która popłynęłaby co najmniej 1.50,00 min. Niestety musieliśmy zadowolić się wynikiem Górskiej (1.51.0) i ją umieścić jako dziesiątą na liście.

Tak samo przedstawia się sprawa z sztafetą Piasta 5 x 50 m. stylem dowolnym. Silny ten klub nie posiada właściwie oprócz Fudały, żadnych crawlistów. Wyniku tej sztafety nie można określić jako dobry.

Reasumując, musimy stwierdzić, że sezon dał raczej pozytywne rezultaty, chociaż zastrzec musimy, że nie wszystko jest na najlepszej drodze, że mogłoby być o wiele lepiej. Ale o tym innym razem, dzisiaj niestety... brak papieru.

Ogólną poprawę zauważyć można szczególnie wśród pań, o czym już raz pisaliśmy omawiając tabelę przeciętnych wyników.

W stylu klasycznym zawodniczki ustanowiły pięć rekordów Polski w konkurencjach indywidualnych oraz jeden sztafetowy. Pierwsze dwa rekordy pobiła Kaletowa na 100 i 200 m. stylem klasycznym. Trzeci należy do Janasówny na 200 m. stylem klasycznym, czwarty poprawiła (własny) znowu Kaletowa na 100 m., a wymazuje go z tabeli rekordów Janasówna. Wreszcie ostatni rekord sztafetowy pobiła sztafeta żeńska Piasta 4 x 100 m. stylem klasycznym.

Z panów tylko Krause pobił stary rekord Klaputka na 400 m. styl. klas.

Porównując 10 naszych najlepszych wyników z najlepszymi 10-cioma wynikami pływackimi w Europie najlepszy wynik sezonu uzyskała Szelągowiczówna na 100 m. styl. na wznak (1.31,0), następnie Kaletowa w tej samej konkurencji (1.31,6).

Trzecią i czwartą lokatę dalibyśmy naszym klasykom Szołtyskowi i Markowi za ich wyniki na 200 m.

Innych zawodników trudno nam ocenić, czasy ich bowiem daleko odbiegają od wyników osiągniętych w innych krajach Europy, a szczególnie na mistrzostwach Europy.

Najbardziej pocieszające są dla nas, poza rezultatami Janasówny w stylu klasycznym, wyniki Szymikówny w stylu grzbietowym. Młodziutka ta zawodniczka ma wszelkie szanse już w tym sezonie zimowym pokonać Szelągowiczównę z Poznania.

Z zawodników będziemy prawdopodobnie dużo słyszeli o Szołtysku i Cichońskim w stylu klasycznym.

Napływ nowych zawodników daje się zauważyć w biegach średnich i długich. Zarówno Gadzikiewicz, jak i Boniecki, Kornecki i Ciężki mogą bardzo prędko zagrozić naszym starym „asom" do których zaliczamy Dzienia, Ramolę, Czuperskiego, a nawet tak młodych zawodników jak Kałuża, Rybkowski, Manowski i Taedling.

Na sezon zimowy zawodnicy zapowiadają pobicie szeregu rekordów Polski. Kto ma tutaj szanse?

A więc przede wszystkim sztafeta Pogoni 4 x 100 m. stylem klasycznym męskim, sztafeta 4 x 100 metrów stylem klasycznym pań Piasta, zespół Warty 4 x 200 m. stylem dowolnym oraz w konkurencjach indywidualnych Marek i Szołtysek na 400 m. stylem klasycznym. Szołtysek na 200 m. stylem klasycznym, Kaletowa na wszystkich dystansach w stylu klasycznym i Janasówna także na wszystkich dystansach stylem klasycznym.

WARTA i WISŁA
WALCZĄ JUŻ W NIEDZIELĘ O TYTUŁ MISTRZA POLSKI
RUCH GRA Z TARNOVIĄ

KATOWICE. Z UWAGI NA TO, ŻE W NADCHODZĄCY CZWARTEK NIE WYDAJEMY NUMERU Z POWODU PRZEKROCZENIA KONTYNGENTU PRZYDZIELONEGO NAM PAPIERU, PODAJEMY OMÓWIENIE NAJWAŻNIEJSZYCH IMPREZ PIŁKARSKICH NIEDZIELI (5.10.) W DZISIEJSZYM NUMERZE.

EMOCJONUJĄCE, a czasami i denerwujące rozgrywki o wejście do ekstraklasy mamy już w części poza sobą. Z puli w której walczyło 28 klubów zostało nam tylko trzech finalistów, którzy walczyć będą o zaszczytny tytuł mistrza Polski.

Także finaliści rozgrywek drugiego rzutu kończą pierwszą rundę rozgrywek, które wyłonią trzy dalsze zespoły ligowe.

W NIEDZIELĘ będziemy już świadkami spotkania dwóch starych rywali Warty Poznań i Wisły Kraków. Stawką tego meczu będzie tytuł mistrza Polski.

Typowanie zwycięzców w tego rodzaju spotkaniach jest rzeczą bardzo ciężką. Obydwie drużyny reprezentują wyrównaną klasę, obydwie należą do najlepszych zespołów polskich.

Wisła pierwsze miejsce w swojej grupie zdobyła niemal bez wysiłku, zdobywając ponad sto bramek. Jedyną porażkę odniosła ostatniej niedzieli ze świdnicką Polonią, jedyny remis przyniósł jej mecz z Polonią Warszawa w stolicy.

Warta potknęła się wprawdzie kilkakrotnie w swojej grupie, ale także zupełnie wyraźnie przewyższała resztę zespołów.

Obydwie drużyny przystępują z równymi niemal szansami i walorami.

Jedynie może własne boisko i własna widownia przemawiają za Wisłą.

Nie mniej ciekawie niż mecz Warta — Wisła zapowiada się spotkanie Tarnovia — Ruch w W. Hajdukach.

Obydwie drużyny kroczą bez porażki i obydwie są pretendentkami do zajęcia pierwszego miejsca. Za Ruchem jak i za Wisłą przemawia własne boisko, na którym nie wiele drużyn w historii mistrza Polski potrafiło odnieść zwycięstwo.

Mecz zapowiada się bardzo ciekawie, ponieważ przyniesie pojedynek doskonałej linii defensywnej gości z wyśmienitym atakiem Ruchu. Wydaje nam się, że drużyna gospodarzy potrafi z pojedynku tego wyjść zwycięsko i jeszcze bardziej umocnić swoją czołową pozycję.

W drugim spotkaniu nadchodzącej niedzieli zmierzą się Lechia Gdańsk i Widzew Łódź.

Mecz odbędzie się w Gdańsku i naszym zdaniem Lechia powinna zdobyć pierwsze dwa punkty.

SZOMBIERKI ROZGROMIONE 13:0 (6:0)
ale KKS nie wszedł do Ligi

POZNAŃ (tel. wł.) Ostatni mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o wejście do ligi w Poznaniu, rozegrany pomiędzy miejscowym KKS-em a Szombierkami przyniósł wysokie zwycięstwo gospodarzom w stosunku 13:0 (6:0).

Goście wystąpili osłabieni brakiem Wójcickiego oraz Krasówki i Kalusa i tylko w pierwszych minutach gry stanowili równorzędnego przeciwnika.

Obfitym łupem bramkowym podzielili się: Białas 5, Preja, Anioła, Polka i Wojciechowski II po 2.

Sędziował p. Wrończyk z Tarnowa. Widzów 7 tys.

STELLA — CZARNI 1:0 (1:0)

POZNAŃ (tel. wł.) W meczu hokeja na trawie, rozegranym pomiędzy Stellą Gniezno a Czarnymi zakończył się zwycięstwem Stelli w stosunku 1:0 (1:0). Jedyną bramkę uzyskał Zieliński. Czarni grali b. nerwowo.

Tabela rozgrywek finałowych o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie przedstawia się następująco: 1) Stella 4 pkt., 2) Czarni 2 pkt., 3) GKS Gniezno 0 pkt.

WARTA Ib — HCP 2:2 (2:1)

POZNAŃ (tel. wł.) W meczu piłkarskim o mistrzostwo kl. A — POZPN Warta I b zremisowała z drużyną mistrza okręgu HCP 2:2 (2:1).

za ODRĄ

MIGAWKI Z NIEMIEC

NIE BĘDZIE MECZU ARMIA RENU — HSV

HAMBURG. Piłka nożna w Niemczech zachodnich jest sportem bardzo popularnym. Władze okupacyjne brytyjskie i amerykańskie popierają rozwój niemieckich klubów i niekiedy „protektorzy" zagalopowują się zbyt daleko w patronowaniu niemieckiemu footballowi.

Ostatnio zarząd znanego klubu niemieckiego **Hamburger Sport Verein** z okazji jubileuszu HSV, zachęcony sportowym flirtem anglo-niemieckim zwrócił się do brytyjskich władz okupacyjnych z prośbą o zezwolenie na rozegranie spotkania między drużyną hamburską a reprezentacją Armii Renu (która przed dwoma laty bawiła w Polsce).

Władze brytyjskie **udzieliły nieopatrznie zezwolenia, czego Niemcy nie omieszkali wyzyskać w kampanii propagandowej, mającej na celu obalenie decyzji komitetu olimpijskiego, który nie dopuścił sportowców niemieckich do Igrzysk 1948 r.** Spotkanie HSV — Armia Renu stało się więc ważnym argumentem w ustach niemieckich „sportleiterów", którzy nie tracą jeszcze nadziei na dostanie się na Olimpiadę.

Brytyjczycy zorientowali się w grze niemieckiej i władze okupacyjne cofnęły zezwolenie. Meczu Armia Renu — HSV, którego zapowiedź wywołała zresztą niechęć wśród piłkarzy angielskich i nieprzychylne komentarze sportowej opinii brytyjskiej nie będzie i jubileusz Hamburger Sport Verein, czołowego klubu z okresu niesławnej pamięci Tschammera von Osten, spalił na panewce!

SCHMELLING NIE STRACIŁ POCZUCIA HUMORU

EXMISTRZ ŚMIEJE SIĘ, GDY SŁYSZY O MECZU Z LOUISEM

Również i w boksie niemieckim panuje wielkie ożywienie. Największa nadzieja ringów niemieckich **Hein ten Hoff**, mistrz Niemiec w wadze ciężkiej ma bronić swego tytułu **przeciw Walterowi Neuselowi**, którego Niemcy wyciągnęli z bokserskiego „lamusu". Mecz odbędzie się przypuszczalnie w listopadzie.

Obok Neusela istnieje jeszcze drugi kandydat do tytułu mistrza Niemiec. Jest nim Max Schmelling, który za pieniądze swojej żony Anny Ondra trenuje z zapałem pod Hamburgiem.

Schmelling próbuje swych sił na ringu najpierw z dwoma nieznanymi bokserami, a później dopiero wyzwie Hein ten Hoffa.

W kołach sportowych Hamburga głośno mówi się, że „Max" będzie challengerem dla.... Joe Louisa. Zapytany o to Schmelling roześmiał się tylko. Exmistrz ma jeszcze poczucie humoru i poczucie rzeczywistości, którego brak matadorom niemieckiego boksu.

ARSENAL DALEJ NIEPOKONANY
ĆWIERĆFINAŁY PUCHARU SZKOCJI

LONDYN. (obsł. wł.) Po raz piąty w ubiegłych sześciu week-endach liczba widzów na meczach ligowych, przekroczyła milion, osiągając w ubiegłą sobotę 1.080.000, co jest prawie niespotykanym w historii piłkarstwa brytyjskiego.

Wyniki cyfrowe przedstawiają się następująco:

I LIGA:

Aston Villa — Huddersfield	2:1
Bolton Wanderers — Middleborough	1:3
Arsenal — Burnley	1:0
Liverpool — Everton	3:0
Blackpool — Grimsby	1:0
Blackburn — Manchester City	3:1
Portsmouth — Charlton	3:1
Preston — Manchester Utd.	2:1
Stoke City — Sheffield Utd.	1:1
Sunderland — Derby County	1:1
Wolverhampton — Chelsea	1:0

W drugiej lidze nastąpiła zmiana na stanowisku leadera. Bradford, doznawszy niespodziewanej porażki z Cadiffem 0:1 oddał prowadzenie w tabeli West Bromwich Albion, który ma przewagę jednego punktu.

GLASGOW (obsł. wł.) W ćwierćfinałach rozgrywek o Ligowy Puchar Szkocji po zaciętych walkach, które przeciągnęły się w dwóch wypadkach do 120 minut wyłoniono już półfinalistów. Niespodzianką było zwycięstwo East Fyfe nad Hearts 2:0. Fulkirk pokonał Hamilton Aberdeen wygrał z Leeds a faworyt Pucharu Rangers z St. Muir.

W półfinałach 11 października zmierzą się: Fulkirk z Rangers, i Aberdeen z East Fyfe.

LONDYN. (obsł. wł.) W ostatnich rozgrywkach ligowych doskonałą formę wykazał środkowy pomocnik drużyny I ligi Stoke City Roy Brown. Brown jest jedynym Murzynem, grającym w lidze angielskiej.

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE O MISTRZOSTWO OPOLA

OPOLE (WS) W dniu 5 października odbędą się w Opolu na ulicach miasta wyścigi motocyklowe o mistrzostwo miasta Opola. Zawody przeprowadzone zostaną na trasie zamkniętej ulicami Oleską, Nysy Łużyckiej i Sienkiewicza. Jedno okrążenie 2 km.

Wyścigi rozegrane zostaną w pięciu kategoriach: do 150 ccm — 5 okr., 200 ccm — 10 okr., 250 ccm — 10 okr., 350 ccm — 15 okr., ponad 350 ccm — 15 okr.

W wyścigu zapowiedzieli swój udział najlepsi motocykliści Śląska jak również z szeregu innych miast Polski.

Start i meta znajdować się będą na ul. Nysy Łużyckiej. Początek wyścigów o godz. 13-tej.

UWAGA BOKSERZY!

OPOLE (WS) Klub Sportowy Odra w Opolu komunikuje, że treningi sekcji bokserskiej odbywają się we wtorki i piątki od godz. 19—21 w sali gimnastycznej II Gimnazjum przy ul. Le Ronda. Zapisy na członków sekcji przyjmuje się przed każdym treningiem. Treningi K. S. Odra prowadzi ob. Michniewicz.

W dniu 5 października pięściarze K. S. „Odra rozegrają pierwsze zawody mistrzowskie w klasie „B", przy czym przeciwnikiem będzie zespół KS Naprzód Lipiny.

ORZEŁ GORLICE — GEDANIA 3:1 (3:0)

GDAŃSK (tel. wł.) Ostatni mecz o wejście do ligi Gedanii zakończył się jej niezaszczytną porażką z Orłem (Gorlice).

W czasie całej gry można było zaobserwować kompletny brak ducha walki. Kilku graczy rezerwowych — oto główne przyczyny kompromitującej porażki Gedanii z Orłem gorlickim (1:3).

Orzeł w przeciwieństwie do Gedanii grał bardzo ambitnie, szybko i walorami tymi nadrobił duże braki taktyczne. W drużynie Orła specjalnie wyróżnili się: strzelec dwóch bramek Pony oraz prawy obrońca. Bramki dla Orła zdobyli: w 16-tej minucie Bragiel oraz w 23 i 33-ciej minucie Pony.

Jedyną bramkę dla Gedanii uzyskał w 79-tej minucie Richert. Sędziował p. Rzemdziński z Bydgoszczy. Widzów około 3 tys.

MECZ „STARSZYCH PANÓW" W GDAŃSKU

GDAŃSK, (tel. wł.) W meczu piłkarskim, z którego całkowity dochód przeznaczony został na odbudowę Warszawy oldboje Zarządu OZPN pokonali oldbojów Lechii 4:2 (1:1).

DRUGIE ZWYCIĘSTWO TARNOVII
LECHIA GDAŃSK przegrała w Tarnowie 0:4 (0:4)

TARNÓW (tel.) W niedzielę Tarnovia zdobyła dalsze dwa punkty w puli finałowej tegorocznych mistrzów kl. A wygrywając z gdańską Lechią w stosunku 4:0 (4:0).

Tarnovia miała przez cały przebieg meczu wyraźną przewagę i zwycięstwo zapewniła sobie już do przerwy z trzech strzałów Piry-cha i jednego Roika.

Po przerwie Tarnovia mając zwycięstwo zapewnione nie wysilała się zbytnio zadawalając się uzyskanym wynikiem do przerwy.

Lechia okazała się drużyną zupełnie przeciętną na poziomie A klasowych zespołów krakowskiej klasy A.

Widzów 6000.

POLONIA BYTOM W LIDZE
Bytomiacy zremisowali w stolicy 2:2 (2:0)

WARSZAWA (tel. wł.) Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie w obecności 15 tys. widzów rozegrany został w niedzielę ostatni mecz z cyklu rozgrywek o wejście do ligi pomiędzy dwoma Poloniami — bytomską i warszawską.

W pierwszej połowie meczu gra toczyła się przy znacznej przewadze gości, dla których dwie bramki zdobywają w tym okresie: w 8 min. Kulawik z przeboju i w 25 min. Trampisz, również z przeboju.

W drużynie gospodarzy nic się nie kleiło, a wszystkie akcje napadu warszawskiego rwały się na przedpolu bramkowym bytomiaków, bądź też kończyły się na dobrze usposobionym bramkarzu Madejskim.

Po zmianie pól gra wyrównała się i do głosu dochodzi coraz częściej Polonia warszawska. Już w 3 min. Wołosz strzelił pierwszą bramkę, a w 15 min. po przerwie Świcarz uzyskał dalekim strzałem wyrównujący punkt.

Polonia Bytom, grając z szaloną ambicją i poświęceniem, utrzymała, mimo licznych ataków warszawiaków, wynik remisowy i tym samym zapewniła sobie upragniony awans do ligi.

Z drużyny gospodarzy na szczególne wyróżnienie zasłużyli: Pruski, Brzozowski i Świcarz, zaś w zespole gości: Madejski, Kulawik, Trampisz i Matjas.

Sędziował b. dobrze p. Romanowski z Łodzi.

SZYMURA ZNALAZŁ PRZECIWNIKA
W MECZU MKS-WARTA 9:7

W Poznaniu rozegrany został w sobotę towarzyski mecz bokserski pomiędzy zespołem wicemistrza Polski Milicyjnego KS z Gdyni, a miejscową Wartą. Spotkanie to odbyło się zamiast przewidzianego meczu Bratysława — Poznań, który przesunięty został na 3 października br.

Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem gości w stosunku 9:7. W zespole zwycięzców na szczególne wyróżnienie zasłużył Antkiewicz, który znajduje się obecnie w doskonałej formie. Oprócz niego bardzo dobrze walczył Mechliński, który stoczył z Szymurą równorzędną walkę i przegrał minimalnie na punkty. Niespodzianką spotkania była porażka Sobczaka z Szymankiewiczem.

Wyniki techniczne walk (bokserzy Warty na pierwszym miejscu):

w. musza — Malak wygrał na punkty z Sowińskim,

w. kogucia — Szymański zremisował z Iwańskim II,

w. kogucia II — Jędraszek przegrał na punkty do Signala,

w. piórkowa — Dominiak wysoko przegrał z Antkiewiczem, który wyraźnie oszczędzał swego przeciwnika,

w. lekka: — Vogt został znokautowany w II r. przez Gołyńskiego,

w. średnia: — Sobczak niespodziewanie przegrał na pkt. z Szymankiewiczem.

w. półciężka — ciężko wywalczone zwycięstwo Szymury nad Mechlińskim.

w. ciężka: — Klimecki pewnie pokonał Licka, który ratował się przed nokautem stałym chodzeniem do zwarcia.

Widzów ok. 4 tys.

120 m W GŁĘBI MORZA
REKORDZISTA ŚWIATA ZMARŁ PO POBICIU REKORDU

PARYŻ (obsł. wł.) Znany sportowiec i pływak Maurice Fargnes aspirant marynarki wojennej ustanowił kilka dni temu światowy rekord w nurkowaniu. Fargnes przypłacił jednak swój sukces życiem i zmarł w szpitalu w Tulonie.

Fargnes nurkował w masce na twarzy i z butlami tlenowymi, przywiązanymi do pleców. 90 metrów w głębi morza osiągnął bez większego wysiłku, po czym nurkował jeszcze głębiej, opuszczając się do 120 m. poniżej poziomu morza. Nagle przestał nadawać sygnały. Zaniepokojeni towarzysze wyciągnęli go na brzeg nieprzytomnego. Fargnes po zabiegach sztucznego oddychania odzyskał przytomność, przewieziony jednakże do szpitala stracił ją ponownie i zmarł po kilku godzinach.

Nowy rekord nurkowania wynosi 120 m. niewiadomo jednak czy będzie oficjalnie uznany.

CRACOVIA PROTESTUJE
PRZECIWKO SĘDZIEMU TRZMIELOWI

KRAKÓW (tel.) Cracovia wniosła protest do PZPN przeciwko sędziemu zawodów Cracovia — Pomorzanin **Trzmielowi z Sosnowca, który nie uznał Cracovii dwóch najzupełniej prawidłowo strzelonych bramek, a to Szewczyka do pauzy i Rożankowskiego po przerwie.**

Nadmienić należy, że część publiczności toruńskiej zachowała się skandalicznie wobec drużyny Cracovii. Zawodników krakowskich, schodzących z boiska obrzucono kamieniami, przy czym ugodzony został bramkarz Rybicki.

Kierownik drużyny Cracovii płk. dr. Izdebski w wywiadzie udzielonym prasie krakowskiej oświadczył wręcz: „Tak skandalicznie sędziowanego meczu nie widziałem w życiu. Jestem przekonany nie tylko o nieudolności, ale i o nieuczciwości prowadzącego te zawody, sędziego ob. Trzmiela z Sosnowca".

Wyniki-Tabele

KATOWICE. Niedzielne rozgrywki o awans do ligi przyniosły następujące wyniki:

SOSNOWIEC: RKU — AKS Chorzów 2:3 (0:2).

RYBNIK: Rymer — Grochów Warszawa 7:0 (3:0).

KRAKÓW: Cracovia — Radomiak 2:0 (1:0).

KRAKÓW: Garbarnia — WMKS Katowice 8:1 (6:0).

WARSZAWA: Polonia — Polonia Bytom 2:2 (0:2)

POZNAŃ: KKS — Szombierki 13:0 (6:0).

ŚWIDNICA: Polonia — Wisła Kraków 1:0 (0:0).

LUBLIN: Lublinianka — Warta Poznań 0:4 (0:1).

OLSZTYN: KKS — ŁKS Łódź 0:9 (0:6).

CZĘSTOCHOWA: Skra — Motor Białystok 3:0 v. o.

ŁÓDŹ: ZZK — Pomorzanin Toruń 6:1 (3:0).

GDAŃSK: Gedania — Orzeł Gorlice 1:3 (0:3).

SZCZECIN: PKS — Czuwaj Przemyśl 0:5 (0:2).

CHORZÓW BATORY: Ruch — Legia Warszawa 3:2 (3:0).

TARNÓW: Tarnovia — Lechia Gdańsk 4:0 (4:0).

Tabela rozgrywek o wejście do ligi ukształtowała się następująco:

PULA FINAŁOWA

1) Ruch W. H.	3	6	15:3
2) Tarnovia	2	4	9:2
3) Legia Warszawa	3	2	7:9
4) Lechia Gdańsk	2	0	0:5
5) Widzew Łódź	2	0	2:14

GRUPA I

1) Wisła Kraków	16	29	101:9
2) Polonia Warszawa	16	24	67:25
3) Polonia Bytom	16	22	57:35
4) KKS Poznań	16	21	66:28
5) Polonia Świdnica	16	15	32:50
6) RKS Szombierki	16	15	31:46
7) Skra Częstochowa	16	12	36:62
8) Ognisko Świdnica	16	6	26:105
9) Motor Białystok	16	0	11:93

GRUPA II

1) AKS Chorzów	18	30	60:21
2) Cracovia	18	29	81:20
3) Kop. Rymer	18	22	58:40
4) RKU Sosnowiec	18	22	39:33
5) Radomiak	18	18	48:35
6) Gedania	18	17	47:33
7) Pomorzanin	18	16	37:48
8) Orzeł Gorlice	18	12	35:52
9) ZZK Łódź	18	11	37:67
10) Grochów Warsz.	18	3	21:102

GRUPA III

1) Warta Poznań	16	28	68:17
2) Garbarnia Kraków	16	27	60:19
3) ŁKS Łódź	16	25	78:19
4) Tęcza Kielce	16	17	33:31
5) Lublinianka	16	17	39:43
6) Czuwaj Przemyśl	16	11	24:33
7) WMKS Katowice	16	11	25:49
8) KKS Olsztyn	16	7	19:60
9) PKS Szczecin	16	1	13:72

100 m. stylem dowolnym

Marchlewski Pom.	1.05,0
Ramola Śl.	1.05,8
Rybkowski Ostr.	1.06,3
Manowski Łódź	1.08,6
Fudała Śl.	1.08,7
Kekuś I Kr.	1.09,0
Dzień Śl.	1.09,1
Ratajczak Br. Pozn.	1.09,3
Nogaj Śl.	1.09,8
Jakubowski Kr.	1.09,9

200 m. stylem dowolnym

Rybkowski Ostr.	2.32,4
Ramola Śl.	2.32.5
Dzień Śl.	2.33,9
Taedling Pozn.	2.35,6
Marchlewski Pom.	2.36,8
Papees Śl.	2.38.5
Kałuża Śl.	2.38,6
Kruczkowski Pozn.	2.39,4
Czuperski War.	2.39,6
Kornecki Kr.	2.40,2

400 m. stylem dowolnym

Ramola Śl.	5.28,7
Dzień Śl.	5.33,8
Kałuża Śl.	5.35,0
Kornecki Kr.	5.44,6
Papees Śl.	5.45,6
Rybkowski Ostr.	5.47,5
Gadzikiewicz Śl.	5.54.0
Czuperski War.	5.54.0
Nogaj Śl.	5.54.8
Ciężki Kr.	5.54.8

1500 m. stylem dowolnym

Ramola Śl.	23.13,8
Dzień Śl.	23.34,5
Czuperski War.	23.47.0
Kornecki Kr.	24.04,5
Gadzikiewicz Śl.	24.06,7
Kałuża Śl.	24.30.2
Boniecki Łódź	24.51.2
Kratochwil Wr.	25.13.3
Wiśniewski Śl.	25.15.4
Taedling Pozn.	25.17.2

100 m. stylem klasycznym

Langer H. Śl.	1.21.1
Szołtysek Śl.	1.21.1
Cichoński Pozn.	1.21.9
Manowski Łódź	1.22.5
Marek Śl.	1.22.8
Kiecka Śl.	1.23.4
Krause Śl.	1.23.6
Szczok Śl.	1.24.6
Langer Śl.	1.24.8
Szczypko War.	1.24.9

200 m. stylem klasycznym

Szołtysek Śl.	3.00,5
Marek Śl.	3.01,6
Krause Śl.	3.04,2
Kiecka Śl.	3.07,0
Cichoński Pozn.	3.07,3
Jarecki Pozn.	3.08,2
Poprawiak Pozn.	3.10,9
Langer H. Śl.	3.11.3
Szczok Śl.	3.11.6
Brzenczek Śl.	3.13.0

100 m. stylem na wznak

Zemyr Śl.	1.18,8
Langer E. Śl.	1.19,0
Wąs Śl.	1.19.8
Ratajczak Br. P.	1.20,1
Owczarczak Pozn.	1.20,4
Kita Kr.	1.21.0
Kowalski Kr.	1.21,6
Gadzikiewicz Śl.	1.21.6
Zając Ostr.	1.24,4
Jabłoński War.	1.25.4

100 m. styl. dow. pań

Bemówna Śl.	1.23.0
Niedziela Śl.	1.24.1
Liszkówna Śl.	1.24,2
Wojewodzicz Śl.	1.26.0
Dzikówna Śl.	1.26,7
Szmytówna Śl.	1.26.9
Floręzyk Kr.	1.27.0
Królikówna Śl.	1.28,6
Madejówna Śl.	1.28,7
Wiśniewska Pozn.	1.29.3

400 m. styl. dow. pań:

Bemówna Śl.	6.29.0
Liszkówna Śl.	6.43.0
Pawlikowa Śl.	7.00,2
Królikowa Śl.	7.04,2
Niedziela Śl.	7.06,8
Wojewodzicz Śl.	7.07.5
Kaleta Śl.	7.08.4
Szelągowicz Pozn.	7.16.1
Madejówna Śl.	7.16.5
Szymikówna Śl.	7.17.3

100 m. styl. klas. pań.

Janasówna Pozn.	1.33,0
Kaleta Śl.	1.34.9
Blehmówna Śl.	1.37,3
Miklasówna Pozn.	1.37,4
Godlewska War.	1.38,4
Hulokówna Śl.	1.38,5
Kolarówna Śl.	1.40.1
Niestrój Śl.	1.42,5
Grumichówna Śl.	1.44.0
Plaskura Kr.	1.44.0

200 m. styl. klas. pań.

Janasówna Pozn.	3.19,7
Kaletowa Śl.	3.21,1
Hulokówna Śl.	3.30,0
Blehmówna Śl.	3.34,4
Miklasówna Pozn.	3.35,1
Niestrój Śl.	3.37,6
Kolarówna Śl.	3.37,8
Godlewska War.	3.38.8
Malicka Pozn.	3.40,2
Grumichówna Śl.	3.41.0

100 m. styl. na wznak pań

Szelągowicz Pozn.	1.31,0
Kaletowa Śl.	1.31.6
Janasówna Pozn.	1.35,0
Niedziela Śl.	1.37,2
Szymikówna Śl.	1.39,3
Neblówna Śl.	1.40,0
Kokotówna Śl.	1.43.0
Kłosowska Pom.	1.47.8
Pawlik Śl.	1.49.8
Górska Kr.	1.51.0

Sztafeta 5 x 50 m. styl. dow.

Elektryczność W.	2.32.0
Pogoń Katowice	2.36.3
KSZO Ostrowiec	2.37.8
Cracovia Kraków	2.40.4
Warta Poznań	2.41.5
BBTS Bielsko	2.42,2
AZS Wrocław	2.43.6
Wisła Kraków	2.50,0
Piast Gliwice	2.54,0

Sztafeta 3 x 100 m. styl. zmienny

Piast Gliwice	3.51,5
Pogoń Katowice	3.54.1
Warta Poznań	3.57,0
Polonia Bytom	4.00,2
BBTS Bielsko	4.01,8
KSZO Ostrowiec	4.03,4
Wisła Kraków	4.12,0
Cracovia Kraków	4.14,0
San Poznań	4.16,8
Grom Gdynia	13.00,7

Sztafeta 4 x 200 m. styl. dow.

Polonia Bytom	11.09,4
Warta Poznań	11.12,4
Cracovia Kraków	11.16,7
Pogoń Katowice	11.20,8
AZS Wrocław	11.35.7
Piast Gliwice	11.41,3
BBTS Bielsko	11.47,0
San Poznań	11.55.5
Wisła Kraków	12.13.5
Grom Gdynia	13.00,7

Sztafeta 4 x 100 m. styl. dow. pań.

BBTS Bielsko	5.55.4
Piast Gliwice	5.58,6
Polonia Bytom	6.28,3
Pogoń Katowice	6.47,4
Warta Poznań	6.59,8
San Poznań	7.02.5
Wisła Kraków	7.09,1
Grom Gdynia	7.15,8
HCP Poznań	7.32.6
Cracovia Kraków	7.54.0

Sztafeta 3 x 100 m. styl. dow. pań.

BBTS Bielsko	4.40,2
Piast Gliwice	4.44.5
Pogoń Katowice	5.01.1
Polonia Bytom	5.07,4
San Poznań	5.07,6
Grom Gdynia	5.19,3
Wisła Kraków	5.23,7
Warta Poznań	5.38.1
Cracovia Kraków	6.01.9

Jeszcze osiem zmian

LEGIA BYŁA LEPSZA
RUCH WYGRAŁ

Niezasłużona porażka wojskowych w Hajdukach 2:3 (0:3)

CHORZÓW. Stadion KS. Ruch. Publiczności 8—10 tysięcy. Sędzia Szperling z Łodzi.

Drużyny: **Legia:** (białe spodenki, białe koszulki): Skromny, Waxman, Serafin, Waśko, Szczurek, Milczanowski, Mordarski. Szymański, Górski, Oprych, Cyganik.

Ruch (niebieskie spodenki, niebieskie koszulki): Brom, Giebur, Kamiński, Suszczyk, Bartela, Bomba, Morys, Cieślik, Alszer, Żurek, Kubicki.

Bramki: dla Ruchu Alszer 2, Cieślik 1, dla Legii: Górski i Oprych.

Ostatni wynik meczu **Legia — Polonia** 5:0 wprawił mnie w prawdziwe zdumienie. Polonię widziałem w tym roku kilka razy. Jest ona niewątpliwie drugą co do poziomu drużyną w Polsce. Wisła Legia ma nad nią zdecydowaną wyższość. Legię widziałem po raz pierwszy w tym roku. I muszę obiektywnie przyznać, że po grze, jaką Legia zademonstrowała na chorzowskim stadionie w spotkaniu z Ruchem, zrozumiałem dlaczego Legia mogła w tak wysokim stosunku pokonać Polonię, zeszłorocznego mistrza Polski.

Legia jest drużyną bardzo dobrą. Oczywiście" w porównaniu z innymi drużynami krajowymi. To, co ją dodatnio od pozostałych zespołów klubowych wyróżnia, to jej styl gry. W grze wojskowych widać porządek, myśl, system. Tu nie ma gry odkrytej na przypadek, nie ma improwizacji, tak jak się to obserwuje u wielu drużyn polskich, zaliczających się do tak zwanej ekstraklasy. Każda linia ma swoje określone zadanie, które stara się wykonać jak najlepiej, każdy poszczególny gracz świadom jest swoich obowiązków, wynikających zarówno z założeń taktycznych jak i technicznych gry. Wszystko to przestało być dla mnie tajemnicą, z chwilą, gdy dowiedziałem się, że Legię trenuje czeski trener Dembiński.

Ocena ogólna wypada zatem dla Legii korzystnie. Rozpatrując natomiast szczegółowo wartość poszczególnych linii i graczy drużyny Legii okaże się, że są jeszcze w niej punkty słabe.

Ze wszystkich linii tej drużyny **najlepszą jest linia napadu** mimo, że na mecz z Ruchem okazało się, iż rasowych napastników ta linia nie posiada. Dzisiaj nie gra się już wszerz boiska, aby zaspokajać wybredne gusta publiczności. Linia napadu ma szybkimi i prostopadłymi podaniami zdobywać teren, wyrabiać sobie wzajemnie pozycje do strzału i... zdobywać bramki. Tego właśnie napadowi Legii brakuje.

W rezultacie tej przewagi, jaką Legia w spotkaniu z Ruchem posiadała, napad jej powinien był zdobyć **co najmniej 4—5 bramek** i rozstrzygnąć mecz na swoją korzyść. Dobra gra w polu i gubienie się w niepotrzebnych gdyż nieskutecznych acz efektownych kombinacjach, spowodowały, że napad Legii nie potrafił odrobić utraconych przez tylne formacje punktów. Tak też musiało być prawdopodobnie na meczu Legii z Tarnovią.

Najlepszym graczem w napadzie Legii **okazał się Mordarski, który** posiada ważną dla napastnika zaletę: ciążenia ku bramce przeciwnika. On też był inicjatorem wielu akcji ofensywnych napadu wojskowych.

Pomoc grała dobrze ale nie bez błędu. Tu najlepszym okazał się **Waśko**, który moim zdaniem był najlepszym spośród 22 uwijających się po boisku piłkarzy. Co prawda miał bardzo trudne do spełnienia zadanie: trzymać najgroźniejszych napastników Ruchu Cieślika i Alszera, którzy nawiasem mówiąc byli strzelcami wszystkich bramek dla miejscowych; ale wykonał je dobrze. Był on dobry tak w konstruowaniu akcji ofensywnych swej drużyny jak i w rozbijaniu ataków przeciwnika. Waśko odznacza się przy tym poprawnym opanowaniem piłki, dobrą grą głową, dużym spokojem i sportowym zachowaniem się.

Szczurek nie pokazał nic, co by mogło usprawiedliwić opinię, jaka się o nim, jako „doskonałym środkowym pomocniku" utrzymuje. Robił wrażenie przemęczonego. Przyczynił się on walnie do zdobycia przez Ruch 1 bramki, a 3-cią zawinił wspólnie ze Skromnym.

Najsłabszą linię posiadała Legia na meczu z Ruchem w obronie. Z obrońców Waxman słabszy był od Serafina, ten zaś był graczem mało opanowanym. Błędy obrony powodowały często zamieszanie pod bramką **Skromnego.**

Ten ostatni wypadł bardzo blado. Z trzech puszczonych bramek dwie mógł obronić z powodzeniem. Chwyt ma niepewny, piłkę wypuszcza często z rąk, nie stosuje piąstkowania w sytuacjach, gdy jest zagrożony, wybiega niezdecydowanie. Warunki fizyczne posiada doskonałe.

Na tle dobrze grającej Legii, Ruch, mimo „że wyszedł z tego spotkania zwycięsko, wypadł nie najlepiej. Hajdukczanie posiadali tylko dwóch pełnowartościowych graczy. Byli nimi. **Alszer i Cieślik.**

Jak na pretendującą do klasy państwowej drużynę — to trochę za mało. **Styl gry Ruchu przypominał bardzo czasy 1925 r., kiedy to na Śląsku grano t. zw. systemem „hurra".** Byle naprzód, byle dalej od swej bramki. Gra taka robi na widzu wrażenie bezmyślnej, bezplanowej kopaniny. I tak też było na meczu z Legią. Gracze Ruchu starali się jak najprędzej pozbyć się otrzymanej piłki nie patrząc, gdzie i jak ją podać. Pozbywszy się piłki, gracz Ruchu biegł naprzód, nie bacząc na to, czy to w danym wypadku jest konieczne, czy nie.

Nie było w drużynie Ruchu poza Alszerem graczy, którzy by zastanawiali się nad celowością swych zagrań.

Po Cieśliku reprezentacyjnym graczu Polski należało by się spodziewać czegoś więcej. Mógłbym śmiało zaryzykować twierdzenie, że **gdyby Cieślik grał równie dobrze „z głową"**, jak gra głową i nogami to byłby dopiero pierwszorzędnym napastnikiem. **W porównaniu z rokiem ubiegłym, a zwłaszcza w porównaniu z jego występami w Szkocji, Cieślik znacznie obniżył swą formę**

Alszer jest dla Ruchu nabytkiem bardzo dobrym. Zaletą jego jest szybkość, celny strzał i zdolność kierowania atakiem. Umie dobrze piłkę odebrać i umie też dobrze podać. Wadą — i to wadą wielką — jest skłonność do dryblowania. Robi to wprawdzie dobrze, ale dzisiaj ten sposób gry nie jest celowy. Cóż z tego, że Alszer na meczu z Legią „przejechał" w bardzo efektowny sposób aż pięciu graczy drużyny stołecznej, kiedy po „przejechaniu" tego piątego, brakło mu już sił na skuteczny strzał.

Okrzyczany Kubicki na lewym skrzydle nie jest nawet materiałem na dobrego gracza. Posiada tylko lewą nogę, którą posługuje się też nie nadzwyczajnie.

Brom zawinił pierwszą bramkę, puszczając piłkę lekko strzeloną pod ręką. Na podstawie tego, co pokazał w dniu wczorajszym, wydaje się być nie w formie.

Sędzia Szperling z Łodzi zrobił dobre wrażenie. Skrzywdził Legię, nie uznając prawidłowo przez Górskiego strzelonej bramki z powodu rzekomego spalonego. Jeśli krzywdził czasami mylnymi rozstrzygnięciami, to obie drużyny.

Przebieg gry: W pierwszej połowie przewagę ma Legia, mimo to Ruch dzięki wypadom Alszera i Cieślika, przy wybitnej pomocy Szczurka, Serafina i Skromnego zdobywa 3 bramki, a mianowicie: w 3 minucie po podaniu Alszera Cieślik strzela 1 bramkę, w 32 minucie Alszer z podania Cieślika zdobywa 2 bramkę, wreszcie w 43 minucie Alszer po strzale Morysa **odbitym przez Szczurka po raz 3-ci** lokuje piłkę w bramce Skromnego.

Po przerwie Legia z miejsca energicznie atakuje i w 12 minucie **Oprych** z podania Mordarskiego zdobywa 1, a w 43 minucie Górski 2 i ostatnią bramkę dla Legii.

Stefan Kisieliński

CZUWAJ — PKS SZCZECIN
5:0 (2:0)

Szczecin (tel. wł.) Bardzo ładnie grająca drużyna harcerzy przemyskich, odniosła wysokie zwycięstwo nad PKS Szczecin 5:0 (2:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli Rabi 3, oraz Duchoń i Kukieła po 1. Sędziował p. Dabert z Poznania. Widzów około 3 tysięcy.

WARTA — LUBLINIANKA
4:0 (1:0)

Lublin (tel. wł.) Po bardzo brutalnej grze zwycięstwo odnieśli goście. Przez cały czas gry goście posiadali przewagę, która specjalnie uwidoczniła się w drugiej połowie gry.

IGRZYSKA ZIEM ODZYSKANYCH
DOBRY CZAS KIELASA NA 10000 mtr.

SZCZECIN (tel. wł.) W sobotę i niedzielę odbyły się w Szczecinie lekkoatletyczne igrzyska Ziem Odzyskanych w konkurencjach męskich. W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zdobył Gdańsk 77 pkt. przed Wrocławiem 75 pkt., Olsztynem 18 pkt. i Szczecinem 17 pkt. Okręg śląski reprezentowany był tylko przez jednego zawodnika.

Wyniki przedstawiają się następująco:

100 m: 1) Mach Gdańsk 11,4 sek., **200 m:** 1) Mach 23,0 sek., **400 m:** 1) Mach 53,5 sek., **800 m:** 1) Świniarski Gdańsk 2,08,0 min. **1.500 m:** 1) Świniarski 4,21,0 min., **5.000 m:** 1) Kielas, Gdańsk 15,55,2 min., **10.000 m:** 1) Kielas 33,25,0 min. (najlepszy czas po wojnie), **110 m płotki:** 1) Adamczyk Wrocław 17,8 sek., **400 m płotki:** 1) Rutkowski Olsztyn 61,7 sek., **4x100 m:** 1) Wrocław 47,9 sek, **4x400 m:** 1) Gdańsk 3.44,5 min., **kula:** 1) Łomowski Gdańsk 14,93 m., **dysk:** 1) Łomowski 41,88 m., **oszczep** 1) Abramski Olsztyn 52,07 m., **skok w dal:** 1) Adamczyk 6,62 m., **skok wzwyż** 1) Adamczyk 177 cm., **trójskok** 1) Tuzik Szczecin 12,63 m., **tyczka** 1) Małecki II Wrocław 3,48 m.

ZZK — POMORZANIN 6:1 (3:0

Łódź (tel. wł.) Rozegrany w Łodzi mecz o wejście do Ligi Państwowej pomiędzy Pomorzaninem a łódzkim ZZK zakończył się niespodziewanie wysokim zwycięstwem łodzian.

Gra nie stała na wysokim poziomie i toczyła się przeważnie na boisku Pomorzanina.

Ze względu na odbywające się zawody kolarskie, publiczność nie wykazała zainteresowania tym meczem

GRZELAK PIERWSZY W TOUR DE POLOGNE
OSTATNI ETAP WYŚCIGU
ŁÓDŹ-WARSZAWA

DRUŻYNOWY SUKCES KOLARZY RUCHU

Red. inż. Szymczyk Fr. telefonuje:

WARSZAWA (tel. wł. Czwarty i ostatni etap tegor. Tour de Pologne etap Łódź — Warszawa rozpoczął się prawdziwą niespodzianką.

Na parę minut przed startem prezes Polskiego Związku Kolarskiego i sędzia główny wyścigu p. Gołębiowski ogłosił decyzję komisji sędziowskiej, mocą której **anuluje się wszystkie obciążające zawodników karne czasy dopisane za różne przewinienia jak używanie naczyń szklanych, korzystanie z ubocznej pomocy itp.**

Z decyzji tej skorzystali przede wszystkim zawodnicy łódzcy stanowiący czołówkę wyścigu z Pietraszewskim na czele i kolarze śląscy. Straconą minutę odzyskał **Wandor** oraz po publicznym przeproszeniu obrażonego kolegi, 10 minut **Komorniczak z Poznania.**

Decyzję swą umotywowali sędziowie wielką uroczystością kolarską jaką jest wznowienie pierwszego po wojnie wyścigu dookoła Polski, niedoświadczenie młodych kolarzy oraz brakiem drukowanego regulaminu, który powinien posiadać w zasadzie każdy licencjonowany kolarz. Decyzję sędziów przyjęli kolarze i publiczność oklaskami.

Po chwili zawodnicy ustawiają się na starcie. Na czele widzimy żółtą koszulkę leadera wyścigu **Pietraszewskiego.** Posiada on już nowe okulary, które zrobiono mu w rekordowym czasie u optyków łódzkich. Kolarzy wypuszcza sędzia główny, poczym korowód zawodników przejeżdża ulicami Łodzi zapełnionymi pomimo rannej godziny (7.30 rano) licznymi zwolennikami kolarstwa.

Na szosie warszawskiej następuje start faktyczny, poczym kolarze odrazu nadają wyścigowi bardzo szybkie tempo.

Przy pierwszym wzniesieniu inicjuje ucieczkę wczorajszy zwycięzca trzeciego etapu **Siemiński,** szybko zlikwidowaną przez Wyględę. Jest to hasło do przeciwwzięcia nieustępliwej walki.

Tempo wzmaga się po paru kilometrach. Z czołówki wypadają: **Radwański, Trynkos,** a później wskutek defektu przerzutki Wielowiejski. Los ich podzielają: Brzozowski, Łobodziński, Wreżlewicz, tworząc następną grupę.

Nagle z czołówki wyjeżdża biało-czerwona koszulka — to **Napierała.** Szybko wyskakuje z roweru, zdejmuje z ramion zapasową gumę i przystępuje do zmiany dętki. W czołówce zadrżało. Wysuwają się naprzód łodzianie i wspierani przez Wyględę pędzą z ogromną szybkością naprzód. Odpadają: Kudlak, Wydarkiewicz, Piegat i Badoń. A po dziesięciu kilometrach odpadają znowu: Czyż, Nowoczek, Wojcieszek i Wandor. **Napierała wsiada wreszcie na rower mając cztery minuty stracone.**

Czołówka pędzi ciągle naprzód jadąc często ponad 40 km na godzinę. Po paru kilometrach świetnie jadący Wandor wspomagany przez Nowoczka i Czyża odrabiają stracony teren i dopędzają czołówkę.

W pierwszą godzinę kolarze przejeżdżają równe 40 klm. Z tyłu Napierała jedzie wspaniale i po przejechaniu 56-ciu kilometrów odrabia półtorej minuty dopędzając swojego klubowego kolegę Olszewskiego. Od tej chwili jadą oni razem na zmianę. Odległość pomiędzy czołówką a Napierałą teraz wybitnie maleje. Olszewski pomaga koledze z największym wysiłkiem. Wreszcie pozostaje jeszcze 200 mtr. Napierała finiszuje gubiąc Olszewskiego, ale czołówka odpowiada finiszem.

Zacięta walka trwa jeszcze kilometr i warszawianin zwycięsko dopędza czołówkę. Nagle groźny zryw — to Stolarczyk uderza motylkiem przedniego koła w tylne koło Pietraszewskiego, demolując mu je. Pietraszewski zrozpaczony zostaje. Za nim przyjdzie pomoc techniczna i zmieni koło, wszelkie szanse tego znakomitego kolarza są przekreślone.

Czołówka pędzi naprzód z szybkością 40 klm. na godzinę, mijając **Sochaczew i Błonie.** W trzy godziny przejeżdżają kolarze 116 klm. jadąc przeciętnie 38 klm. i 700 mtr. na godzinę. Naprzeciw wyścigowi nadjeżdżają z Warszawy w wielkiej ilości samochody i motocykle. Wszystkie te pojazdy nieprzerwanym strumieniem jadą za czołówką, tworząc kilometrowy ogon. W Ożarowie kolarzy pozdrawia mistrz łyżwiarski Polski **inż. Kalbarczyk,** biegnąc kilkadziesiąt metrów obok czołówki, witany gorąco przez zwolenników warszawskich.

Wreszcie granica stolicy — wjazd na ulicę Woli. Tempo się wzmaga. Odrywają się: Bober, Wojcieszek i Rozumek, nie wytrzymując tak szybkiego tempa. Reszta wyciągnęła się w długiego węża. Na czele jedzie **Wrzesiński.** Za nim — **Napierała,** Kapiak, Grzelak, Grynkiewicz, Wandor i inni rozciągnięci. Na **Królewskiej Napierała z niepokojem spogląda na swoje tylne koło. Okazuje się, że przebita guma traci powietrze.** Nie ma już jednak czasu na zmianę i jedzie dalej.

Przychodzi krytyczny moment zjazdu w dół z krętej ulicy Myśliwieckiej. Tempo przekracza 60 klm na godzinę. Napierała coraz bardziej musi pozostawać w tyle. Obserwujemy niebezpieczne momenty na zakrętach i w każdej chwili oczekujemy katastrofy.

Wreszcie stadion!!!

Na zakręcie na boisku wywraca się prowadzący finisz Wrzesiński. Mija go **Grynkiewicz.** mając za sobą na kole Kapiaka. Stary as atakuje na prostej i po zaciętej walce wychodzi na czoło Kapiak. Łodzianin jednak nie ustępuje i walczy dalej. Na ostatniej prostej Kapiak blednie i z wykrzywioną twarzą zbliża się do taśmy. **Grynkiewicz pracuje zacięcie — równa się z Kapiakiem — i przy największym wysiłku mija metę z przewagą o ćwierć koła.**

O 15 długości za nimi wpada większa grupa wyciągnięta w długiego węża, za którą z opóźnieniem 20 sekund wjeżdża 15-ty z kolei Napierała.

Finał wspaniałej walki na dystansie 600-set kilkudziesięciu kilometrów został zakończony. Byliśmy świadkami wspaniałych wysiłków, bohaterskich zmagań sportowych, wyrazów olbrzymiej siły woli, niepowodzeń i ślepego szczęścia.

Znakomity Napierała przegrał zaledwie o 10 sekund, walcząc na całym dystansie z taką siłą i wolą i w takiej świetnej kondycji, że oddając hołd i mając uznanie dla jego szczęśliwych rywali, stwierdzić jednak musimy, że moralnym zwycięzcą tego pierwszego wyścigu dokoła Polski po wojnie — jest Napierała.

Wyniki czwartego etapu Łódź — Warszawa (136 klm):

1) Grynkiewicz Andrzej (ŁKS Łódź) — 3 godz. 29,56, 2) Kapiak Józef o ćwierć koła (KS Elektryczność W-wa), 3) Łazarczyk Bolesław (KS Victoria Częstochowa) — 3.30,02, 4) Rzeźnicki Marian (SKP W-wa) 3.3003, 5) Siemiński Roman (KS Elektryczność W-wa) 3.30.04, 6) Nowoczek Robert (KS Ruch Chorzów) 3.30.06, 7) Mich Stefan (KS Elektryczność W-wa) 3.30.08 8) Grzelak Stanisław (KS Tramwajarz Łódź) 3.30.10, 9) Czyż Henryk (ŁKS Łódź) 3.30.11, 10) Stolarczyk Tadeusz (Naprzód Łódź) 3.30.12 11) Wandor Władysław (RKS Legia Kraków) 3.30.13, 12) Kudert Ryszard (MKS W-wa) 3.30.14 13) Wrzesiński Wacław (ZZK Wwa) 3.30.17, 14) Napierała Bolesław (RKS Sarmata W-wa) 3.30.18 15) Paprocki Walerian (Ruch Chorzów) 3.30.19.

16) Rozumek Edmund (KS Stomil Poznań) 17 Wojcieszek Ludwik (PKS Łódź) 18) Bober Leonard (MKS W-wa) 19 Jankowski Marian (I-szy Klub Sportowy Wrocław) 20) Bański Kazimierz (RKS Sarmata W-wa) 21) Lipiński Jerzy (KS Okęcie) 22) Bukowski Roman (MKS W-wa) 23) Broszczak Kazimierz (Pionier Szczecin) 24) Kaczmarek Jan (KKE Poznań) 25) Wyględa Wilhelm (KS Ruch Chorzów) 3.36.56, (zawodnik ten jadący doskonale w czołówce zerwał przerzutkę i musiał skończyć na innym rowerze, stąd pomimo jego doskonałej jazdy tak wielkie opóźnienie w tym etapie) 26) Olszewski Tadeusz (RKS Sarmata W-wa) 27) Wojciechowski Zdzisław (KS Zjednoczone Łódź) 28) Pietraszewski Lucjan (DKS Łódź) 29) Piegat Stefan (RKS Sarmata) 30 Komorniczak Julian (KKS Poznań) 31) Badoń Stefan (RKS Legia Kraków) 32) Wydarkiewicz Józef (KS Stomil Poznań) 33) Zalewski Józef (ŁKS Łódź) 34 Migoś Edmund (KKS Gorzów) 35) Kudlak Aleksander (SKP W-wa) 36) Brzozowski Tadeusz (KS Elektryczność W-wa) 37) Wielowiejski Jerzy (KKS Poznań) 38) Łobodziński Jan (RKS Broń Radom) 39) Radwański Zdzisław (KS Victoria Częstochowa) 40) Szymborski Adold (RKS Broń Radom) 41) Wrzlewicz Antoni (RKS Legia Kraków).

Wyjechało z Łodzi do czwartego etapu 42 kolarzy. Wycofał się Trynkos (I-szy Klub Sportowy Wrocław).

W klasyfikacji ogólnej wyścigu kolarskiego dookoła Polski „Tour de Pologne" zwyciężył **Grzelak Stanisław** (KS Tramwajarz Łódź) w ogólnym czasie 17 godz., 13 min., 11 sek. **Na drugim miejscu uplasował** się Stolarczyk Zdzisław (Naprzód Ruda Pabianicka) — 17 g. 13, 14 min., 3) Napierała Bolesław 17.13.21, 4) Wojcieszek Ludwik (DKS Łódź) — 17.13.23, 5) Paprocki Walerian (KS Ruch Chorzów) 17.13.26, 6) Kapiak Józef (KS Elektryczność Warszawa) 17.14.02, 7) Nowoczek Robert (KS Ruch Chorzów) 17.15.50, 8) Czyż Henryk (ŁKS Łódź) 17.20.08, 9) Wyględa Wilhelm (KS Ruch Chorzów) 17.20.30, 1) Wandor Władysław (RKS Legia Kraków) — 17.21.32, 11) Grynkiewicz Andrzej (ŁKS Łódź) — 17.21.40, 12) Siemiński Roman (KS Elektryczność W-wa) — 17.22.37, 13) Łazarczyk Bolesław (KS Victoria Częstochowa) — 17.24.18, 14) Rzeźnicki Marian (SKP Wwa) — 17.26.21, 15) Pietraszewski Lucjan (DKS Łódź) — 17.29.08, 16) Bański Kazimierz (RKS Sarmata W-wa) — 29, 17) Wrzesiński Wacław (ZZK W-wa), 18) Mich Stefan (KS Elektryczność W-wa), 19) Broszczak Kazimierz (Pionier Szczecin), 20) Bukowski Roman (MKS Wwa), 21) Kudert Ryszard (MKS Wwa), 22) Jankowski Marian (I-szy KS Wrocław), 23) Rozumek Edmund (KS Stomil Poznań), 24) Wojciechowski Zdzisław (KS Zjednoczone Łódź), 25) Olszewski Tadeusz (RKS Sarmata W-wa), 26) Bober Leon (MKS W-wa), 27) Kaczmarek Jan (KKS Poznań), 28) Badoń Stefan (RKS Legia Kraków), 29) Komorniczak Julian (KKS Poznań), 30) Piegat Stefan (RKS Sarmata W-wa).

W klasyfikacji drużynowej o nagrodę przechodnią Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" pierwsze miejsce zajęła drużyna klubu sportowego KS Ruch Chorzów w czasie 34 godz. 29.18 min., 2) PKS Elektryczność W-wa — 34.36.39, 3) ŁKS Łódź — 34.4.48, 4) DKS Łódź — 34.42.31, 5) RKS Sarmata W-wa — 34.42.46, 6) RKS Legia Kraków — 35.33.12, 7) MKS W-wa) — 35.35.23 8) Klub Pocztowy W-wa — 36.42.06, 9) KS Victoria Częstochowa — 36.55.38, 10) KKS Poznań — 37.39.06, 11) RKS Broń Radom.

2 GODZINNE OBLĘŻENIE AKS-U I SĘDZIEGO
NA BOISKU W SOSNOWCU
przez 20 000 kibiców pokonanego RKU

SOSNOWIEC. Historyczny dla Zagłębia Dąbrowskiego mecz zakończył się porażką reprezentanta tego okręgu, oraz wielką awanturą.

Poraz pierwszy chyba w Polsce po meczu straż ogniowa musiała otworzyć hydranty i strumieniami wody zlewać zaciekłych rozfanatyzowanych kibiców, którzy chcieli odegrać się na Bogu ducha winnych graczach AKS i na arbitrze zawodów p. Rutkowskim z Krakowa.

Nie pomogły setki milicjantów, setki porządkowych, woda i straż ogniowa. Organizatorzy byli bezsilni. Publiczność przerwała sznury ochronne i ruszyła ławą na boisko, nie pozwalając sędziemu i zawodnikom wejść do szatni. Cała ta manifestacja nie zakończyła się jednak tragicznie ani dla graczy AKS ani dla sędziego, którzy bez szwanku opuścili boisko. Niemniej jednak wybryk ten jest godny największego potępienia.

Tym bardziej jest ten cały wybryk godny potępienia, że na boisku gra prowadzona była bardzo fair z obydwu stron. Przez cały przeciąg spotkania nie doszło do żadnych scysji. Faule zdarzały się bardzo rzadko i były raczej przypadkowe.

W drużynie zwycięzców bardzo dobrze zagrała pomoc, w której brylował wszędobylski **Gajdzik.** Nieco słabiej niż normalnie zagrał Piec II. Andrzejewski rolę stopera spełnił bardzo dobrze. Obrona Karmański i Junduda nie popełniła żadnego błędu i obok pomocy zasł. na wyróżnienie. Bramkarz Mrugała niepewny. Linia ataku grała słabo. Barański i Pytel byli mniej groźną stroną niż Kulik i Cholewa. Ten ostatni był najlepszym graczem AKS-u. Spodzieja na środku ataku miał małe pole do popisu.

W drużynie pokonanych zawiódł bramkarz Przewięda, który na 4 dosłownie strzały przepuścił 3 bramki, w tym drugą w fatalny sposób. Najlepszym graczem zespołu miejscowych był Tomecki na obronie, jego współpartner Wiśniewski grał bardzo nerwowo i robił częste kiksy.

Pomoc dobra w defensywie nie szła za atakiem. W tej linii najlepszym był Berger. Linia ataku grająca bardzo dobrze w polu pod bramką całkowicie zawodziła. Żaden z graczy nie umiał się zdobyć na ostry niebezpieczny strzał i dwie bramki jakie RKU zdobyło były raczej wymęczone. Najproduktywniejszym graczem był tutaj Słota.

Historia tego dramatycznego meczu, w którym zawiedzione zostały nadzieje Zagłębia przedstawia się następująco:

Gra rozpoczęła się atakami drużyny sosnowieckiej. Raz po raz pod bramką AKS powstawały niebezpieczne sytuacje. Dopiero około 12 min. napastnicy gości przedarli się pod bramkę Przewiędy, ale idealną sytuację zmarnował Cholewa. W kilka minut później Słota będąc sam na sam z bramkarzem oddał za lekki strzał, który wyłapał Mrugała.

RKU nadal miało znaczną przewagę, ale nie potrafiło zdobyć bramki. **Szczęśliwszy był AKS, który w 27 min. z rzutu wolnego za rękę Wiśniewskiego zdobył prowadzenie przez Pytla,** który pięknie strzelił ponad murem graczy. Drużyna, miejscowych nie speszyła się tym niepowodzeniem i naciskała dalej, ale bez skutku.

W 39 min. po rzucie rożnym, bitym przez RKU obrona odbiła piłkę do Cholewy, który podciągnął kilkanaście metrów i strzelił nad niezdecydowanie interweniującym Przewiedą. Do końca tej części gry dała się znów zaznaczyć przewaga gospodarzy, o czym świadczy najlepiej stosunek rzutów rożnych 8:1.

Po przerwie w 3 min. Siech przedarł się ładnie z piłką przez obronę chorzowską i z bliskiej odległości zdobył pierwszą bramkę dla RKU. AKS zrewanżował się jednak w 18 min., trzecią bramką zdobytą główką przez Kulika.

Wynik meczu od tej chwili był niemal przesądzony. Mimo że RKU miało nadal wielką przewagę, gracze byli do tego stopnia zdenerwowani, że z najprostszych i najdogodniejszych sytuacji nie potrafili zdobyć bramki. Około 30 min. kontuzjowany został Mrugała, którego przez kilka minut z powodzeniem zastąpił Kasprzak. Dopiero w **43 min. udało się drużynie sosnowieckiej zdobyć w zamieszaniu pod bramkowym drugi punkt. Na wyrównanie było jednak zbyt późno.**

Mecz zakończył się więc porażką drużyny gospodarzy 3:2, przy stosunku rzutów rożnych 11:1.

Po zakończeniu spotkania doszło do wyżej opisanych incydentów, za które klub sosnowiecki co należy podkreślić nie ponosi żadnej odpowiedzialności, ponieważ zastosował wszelkie środki zaradcze, które okazały się i tak zbyt słabe.

Sędzia i gracze AKS-u opuścili boisko dopiero w 2 godz. po zakończeniu meczu.

CRACOVIA - RADOMIAK 2:0
GARBARNIA - WMKS 8:1

Kraków (tel. wł.) Mimo kolosalnej przewagi, jaką Cracovia miała wtym meczu nieudolny atak zdołał strzelić Radomiakowi tylko dwie bramki. Pierwsza padła w 5-tej minucie ze strzału Szeligi. Drugą w ostatniej minucie zawodów zdobył Bobula. Za wyjątkiem pierwszych momentów gry, przez 75 minut gra toczyła się na połowie Radomiaka.

Rzutu karnego w 25-tej minucie po pauzie nie wykorzystał Bobula, strzelając za wysoko.

Po meczu tym atak Cracovii zakwalifikował się właściwie na dłuższy zasłużony odpoczynek, względnie do zabrania się do pilnego treningu. Uwagi te nie dotyczą pomocy i obrony Cracovii. Obrona spisywała się dzielnie, pomoc pchała ustawicznie naprzód, ale cóż z tego, kiedy atak zapomniał strzelać bramki.

Z Radomiaka wyróżnił się bramkarz Ciupa i Czachor. Sędziował dobrze p. Dobrzaniecki z Opola. Widzów. 6 tysięcy.

CRACOVIA ZDOBYŁA WSZYSTKIE TYTUŁY MISTRZOWSKIE W TENISIE

Kraków (tel. wł.). Cracovia może poszczycić się pięknym sukcesem w tenisowych mistrzostwach okręgowych, zdobyła bowiem wszystkie tytuły mistrzowskie w liczbie 5-ciu oraz dwa wicemistrzostwa. Krakus uzyskał 3 wicemistrzostwa.

GARBARNIA — WMKS 8:1 (6:0)

Kraków (tel. wł.) Garbarnia grając o tej samej porze co Cracovia, pokonała WMKS Katowice w stosunku 8:1 (6:0). Garbarnia mogła uzyskać wynik dwucyfrowy, gdyby nie opadła na siłach do przerwy.

Bramki dla niej zdobyli: Ignaczak 4, Nowak 3 i Rakoczy 1. Honorową bramkę dla WMKS zdobył Mydłowiecki w 24-tej minucie nie bez winy obrony Garbarni. Bramkarz Garbarni Jakubik nie obroniwszy tej bramki był kontuzjowany i do końca zawodów zastąpił go rezerwowy.

Wyznaczony na powyższe zawody sędzia **Trzmiel** z Sosnowca, nie przyjechał do Krakowa, a zastąpił go Chycki z Sosnowca, który nie miał trudnego zadania w prowadzeniu spotkania. Publiczności zaledwie 2 tysiące.

Krakowska kl. A

Kraków (tel wł.) Piąta niedziela mistrzostw A-klasowych Krakowskiego OZPN dała następujące wyniki:

GROBLE — WIECZYSTA 3:1

Jest to czwarte z rzędu zwycięstwo leadera tabeli Groble.

ŁAGIEWIANKA—MOŚCICE 3:0

CHEŁMEK — KORONA 3:0

ZWIERZYNIECKI — DĄBSKI 0:0

TOUR DE POLOGNE 1947

OD BYTOMIA DO ŁODZI

RZEŹNICKI WYGRYWA II-GI ETAP

SIEMIŃSKI III-CI

BYTOM — CZĘSTOCHOWA.

Drugi etap wyścigu dookoła Polski rozpoczął się sensacyjnymi wiadomościami.

Przybyli z trasy sędziowie bezspornie ustalili, że Sałyga, któremu tak ofiarnie pomógł hutnik śląski, jechał za motocyklem, a nawet był przez kierowcę podciągany. Oczywiście dyskwalifikacja i skreślenie z wyścigu.

Druga przykra wiadomość, to karny czas doliczony Wandorowi za korzystanie z pomocy przy reperacji gumy.

Musimy podkreślić, że bez najmniejszej kary jeżdżący dotąd Wandor, noszący przydomek kolarza — dżentelmena został mocno skrzywdzony przez swego krewnego, który mu swoją pomoc narzucił. W zdenerwowaniu i pośpiechu Wandor tę pomoc przyjął. Komisja sędziowska nie mogła zająć innego stanowiska i po raz pierwszy w karierze Wandora zmuszona była go ukarać.

Ustalono następnie, że paru kolarzy wycofało się z wyścigu i na start zgłosiło się pięćdziesięciu (z Krakowa wyjechało 62).

GORĄCZKA przedstartowa opanowuje kolarzy już na pół godziny przed startem. — Sprawdzanie sprzętu, pakowanie ubrań, próby rowerów, wreszcie sygnał na start.

Wszyscy uspokajają się i punktualnie o godz. 10,45 kolarze wyruszają na start honorowy.

Cały Bytom zbiera się na Placu Wolności. Orkiestra górnicza w pięknych strojach górniczych wita przejeżdżających kolarzy marszem. Następuje uroczyste dekorowanie leadera wyścigu Wrzesińskiego żółtą koszulką. Starterem honorowym jest prezydent miasta.

Za chwilę chorągiewka opada i kolarze ruszają w bój. Posuwała się zwarta grupa i pomimo dość silnego tempa doborowa stawka trzyma się doskonale razem.

MIJAMY miasteczka Miechowice i Rokitnice. Wszędzie tłumy ludzi oraz szkoły witają kolarzy oklaskami i kwiatami. Pierwszą ofiarą defektu jest Piegat. Doskonale jednak tego dnia usposobiony szybko zmienia gumę i po 16 km już jest w czołówce. Gorzej natomiast powodzi się „dziadkowi" wyścigu Kudlakowi. Łapie on defekt i rozstaje się z czołówką, jadąc już samotnie do samej Częstochowy.

Na 26 km przebija gumę Rzeźnicki. Niepowodzenia pierwszego etapu prześladują tego świetnego kolarza w dalszym ciągu i wiele pracy musi on spotrzebować, by wreszcie po 18 km ponownie znaleźć się w czołówce.

Na 44 km wycofuje się z wyścigu Ptak. Jechał on doskonale, lecz zwykłe, ciężkie gumy turystyczne, na których jedzie tak wyczerpały tego dobrego, choć młodziutkiego kolarza, że zrezygnował z dalszej walki i z wyścigu.

PRÓBY ucieczki Pietraszewskiego likwidują Napierała, Kapiak i nadal świetnie jadący Wygleda.

Bardzo szybkie tempo rozciąga kolarzy w długiego węża, który wreszcie pęka i tworzą się grupy. W Strzelcach przebija gumę Wrzesiński, grzebiąc szanse na utrzymanie swej żółtej koszulki.

Odpadają pechowi poznańczycy. Kaczmarek ofiarnie pomaga swemu klubowemu koledze Wielowiejskiemu, lecz widząc beznadziejność sytuacji sam rzuca się w pogoń za oddalającą się szybko pierwszą grupą.

Na 50 km przebija gumę Napierała. Wypadek ten stara się ukryć przed konkurentami i nieznacznie wycofuje się do tyłu. Brak mistrza jednak natychmiast spostrzeżono.

Okrzyk: „Napierała wysiadł!" podrywa kolarzy do najwyższego wysiłku i czołówka w szalonym tempie pędziła naprzód.

A stary as spokojnie, choć szybko zmienił gumę, starannie reguluje koło, mocno pompuje, wyprostowuje się, głęboko oddycha i teraz szybko wsiada na rower i goni uciekinierów.

Czołówka tymczasem wyraźnie maleje, wyścigowi nadają tempo świetni Ślązacy Wygleda i Nowoczek. Pietraszewski, Grynkiewicz i Kapiak. Wandor świetnie utrzymuje się w czole, jedzie jednak wyraźnie przygnębiony.

TYMCZASEM w drugiej grupie, gdzie jadą poznańczycy następuje masowy wypadek. Giza i Frąckowiak zaczepiają się pedałami i walą na szosę. Obok upada paru innych, lecz szybko podrywają się, wskakują na rowery i pędzą dalej.

Na szosie leży nieruchomo Giza i z trudem dźwigający się Frąckowiak. Organizatorzy oddają ich pod opiekę lekarską, a wyścig nadal trwa.

WPADAMY jak szaleni do Opola, gdzie na przedmieściu Pietraszewski i Grzelak zyskują 100—1500 mtr przewagi i z tą różnicą przelatują metę lotnego finiszu.

Dalej za nimi Kapiak, Nowoczek, Siemiński, Łazarczyk, Wandor, Bański, Komorniczak, Badoń rewelacyjnie jadący Wojcieszek, Paprocki, Czyż, Wygleda, Rzeźnicki, Piegat, Mich, Grynkiewicz i Stolarczyk.

Dziesięć kilometrów za Opolem przebija gumę Siemiński, a wkrótce odpadają Piegat i Komorowski. Po 128 km odpadają Wyderkiewicz, Mich i Łazarczyk, zaś prowadząca para Pietraszewski i Grzelak zyskuje 4 minuty przewagi. W cztery godziny przejechano 133 km.



Pietraszewski Lucjan (DKS Łódź)

Tymczasem z uporem jadący Napierała zbliża się wyraźnie do drugiej grupy. Jeszcze 500 m, jeszcze 300 m i Napierałę już widać.

Wygleda, Rzeźnicki, Grynkiewicz zwiększają tempo i Napierała znów traci ok. 100 m przestrzeni. Pracuje jednak doskonale i znów wyraźnie zbliża się do grupy. Jeszcze 100 m, stary „Budrys" finiszuje i równa się z uciekinierami. Pościg trwał równe 60 km.

— „Gdzieś ty tak długo był?" — zapytuje ktoś żartobliwie.

— „Zbierał grzyby" — ktoś odpowiada.

— „Goniłem patałachów" — odgryza się stary mistrz, ale w tej chwili zauważa brak Pietraszewskiego i zapytuje z zainteresowaniem: „A gdzie Pietraszek"?

— „Modli się już w Częstochowie" — wyjaśnia Kapiak.

Zapytania i wyjaśnienia, gdzie i kiedy uciekł i powoli zaczynają kolarze montować pościg. Przodująca para odrobinę słabnie. Wreszcie defekt Pietraszewskiego zmniejsza dzielącą go od goniącej grupy przestrzeń.

Wkrótce uciekinierzy znajdują się już w polu widzenia przeciwników i sami rezygnują z beznadziejnej walki. Na 160 km jadą znów razem w czołówce.

Z tyłu tymczasem doskonale jedzie Siemiński. Odrabia zadziwiająco lekko stracony teren i wreszcie po 64 km gonitwy łapie czołówkę. Teraz nieszczęście prześladuje Pietraszewskiego, który łapie defekt. Reperuje na szczęście bardzo szybko i po kilkunastu kilometrach dogania przeciwników.

ZBLIŻA się Częstochowa z kiepskimi drogami i gwałtownymi wzniesieniami.

Na czoło wyrzuca się Wojcieszek i wraz z Wygledą i Łazarczykiem rozciągają czołówkę. Wreszcie gwałtowny zjazd. Kolarze ponownie się grupują.

Finisz. Z boku szosy z piątego miejsca wysuwa się Rzeźnicki, mija błyskawicznie wszystkich i wpada pierwszy na taśmę.

O dwie długości Wygleda, trzeci Pietraszewski, czwarty Wandor i o koło piąty Łazarczyk, obok którego wpada świetnie finiszujący Nowoczek—czas całej grupy 5:51,40 godz.

Tuż za nimi przybywa na metę druga grupa, którą prowadzi Siemiński, zajmując siódme miejsce, o pół długości 8) Wojcieszek, 9) Kapiak, 10) o koło Napierała, 11) Bański, 12) Czyż, 13) Paprocki, 14) Stolarczyk. Czas tej grupy 5:51,42 godz.

Piętnasty wpada Grynkiewicz. Świetnie jadący dotąd kolarz przebił gumę na 160 km. Po uciążliwej, lecz świetnej pogoni dopędził czołówkę i po przejechaniu razem 500 m znów przebił gumę. Czas Grynkiewicza 5:57,35 godz. 16) Wydarkiewicz 6:04,35 godz., 17) Bukowski 6:04,50 godz., 18) Rozumek 6:04,51 godz. 19) Jankowski 6:04,53 godz. 20) Broszczak, 21) Mich, 22) Wrzesiński 6:16,46 godz., 23) i 24) Krzeiński i Lipiński 6:26,41 godz.

W KLASYFIKACJI ogólnej po 2 etapach prowadzą Pietraszewski i Wygleda z równym czasem 9:47,35 godz. 3) Nowoczek i 4) Grzelak obaj 9:47,38 godz. 5) Wojcieszek 9:47,35 godz.

W punktacji drużynowej prowadzi Ruch Hajduki 19:35,09 godz 2) DKS Łódź 19:35,05 godz., 3) ŁKS Łódź 19:41,00 godz. 4) Sarmata Warszawa 19:49,59 godz. 5) Elektryczność Warszawa 19:50,59 godz.



Auto komandora wyścigu DOOKOŁA POLSKI prezesa PZKL. Gołębiowskiego na trasie II-go etapu.



Na trasie tegorocznego Tour de Pologne.

CZĘSTOCHOWA - ŁÓDŹ

TRZECI etap Częstochowa — Łódź rozpoczął się w sobotę punkt. o g. 12-ej z sygnałem nadawanym przez radio z Krakowa. Na starcie i ulicach zebrały się tłumy publiczności.

Prezes PZK Gołębiowski włożył żółtą koszulkę nowemu leaderowi wyścigu Pietraszewskiemu, zaś wszyscy jadący otrzymali na pamiątkę ryngrafy z Matką Boską Częstochowską.

Wreszcie na znak startera honorowego, wiceprezydenta miasta ob. Kaspalskiego 42 kolarzy rusza w dalszą drogę. Niektórzy uginają się pod ciężarem nie tylko przebytych trudów, ale również i punktów karnych.

Za korzystanie z naczyń szklanych po 60 sekund doliczonych do ogólnej klasyfikacji, zarobili: Czyż, Grzelak, Wygleda, Stolarczyk, Wojcieszek, Nowaczek, Pietraszewski, Paprocki i Zalewski.

10 minut dostał **Komorniczak** za skandaliczne zachowywanie się na szosie. **Kopnął on swojego kolegę z Poznania Rozumka, tak że ten upadł na szosę.** Uważamy, że za taki łobuzerski wyczyn należało by tego kolarza usunąć natychmiast z wyścigu i zawiesić do końca roku w prawach zawodnika. Byłoby to jedyną i właściwą naszym zdaniem nauczką za tego rodzaju czyn.

Czasy karne doliczane będą w ogólnej klasyfikacji po czterech etapach w Warszawie.

TYMCZASEM kolarze przejeżdżają ulicami Częstochowy i wyjeżdżają na znakomitą szosę warszawską. Tempo na razie słabnie. Barwna stawka, dobrze zgrupowana jeździe wśród pachnących łubinem pól i lasów.

Po 10 km. **na pierwszym wzniesieniu ucieka Siemiński.** Nikt nie ma jakoś ochoty na pogoń. Asom nic nie grozi, gdyż uciekinier ma straconych około 15 minut, zaś młodzi kolarze również nie poprawiają tempa. Tymczasem Siemiński szybko zjeżdża z góry i ginie za najbliższym zakrętem.

Zwiększa tempo **Wojcieszek** ale nie podtrzymywany przez nikogo rezygnuje z pogoni. — **Wielowiejski** ma kłopoty z przerzutką, ale szybko poprawia i jedzie dalej w grupie.

Po 30 kilometrach Siemiński uzyskuje 5 minut przewagi i idzie mocnym równym tempem, często oglądając się za siebie. Z grupy wypada Mich wskutek pęknięcia koła. Na 29 km. Siemiński przebija gumę, na zmianę traci 2 min. i 30 sek. i mając jeszcze przewagę jedzie samotnie dalej. 33 kilometry przejeżdżają w czasie 1 godziny.

Do Radomska przyjeżdża pierwszy leader, zaś z finiszującej grupy pierwszy przychodzi Wygleda, zajmując drugie miejsce i bijąc o koło dobrze jadącego Napierałę.

Po 60 kilometrach Siemiński prowadzi z przewagą 8 minut. Z grupy wypada wskutek defektu Wyderkiewicz, a wkrótce po nim w Rozprzy upada na złą nej na zakręcie wodą szosie Bober i Wrześlewicz, a w parę min. później przebija gumę Kudlak.

Siemiński po raz drugi łapie defekt gumy. Pomimo to 100 km. przejeżdża w 3 godziny i 46 minut, mając 11 minut przewagi. Po 110 km. uciekinier „łapie" trzecią gumę, zmienia jednak szybko i jedzie dalej bez żadnego już zapasu gum.

TYMCZASEM z Łodzi zaczynają nadciągać motocykle i samochody. Z wielkim wysiłkiem udaje się kierownictwu opanować sytuację. Szaleje brat Pietraszewskiego Marian, który nadjechał motorem i gwałtownie wpycha Lucjanowi lemoniadę w butelce. Z wielkim trudem udało się go tylko odciągnąć od szosy.

Prawdziwa pogoń zaczyna się w rzeczywistości dopiero od Piotrkowa. Tutaj rozpoczął pracować Wandor, już nie na żarty i podtrzymany przez Kapiaka, Pietraszewskiego, Napierałę i Grzelaka, popędził za uciekającym Siemińskim. Grupa wyciąga się w długiego węża i w towarzystwie wciąż przybywających motocyklistów zbliża się do Łodzi.

Z czołówki wskutek upadków odpadają: **Czyż i Nowaczek.** Los ich jest przesądzony, gdyż o przebiciu się przez masy stłoczonych za czołówką motocyklistów nie ma mowy.

Wpadamy wreszcie na zatłoczone ponad wszelką miarę ulice Łodzi.

ROZPOCZYNA SIĘ szaleństwo: okrzyki publiczności, warkot motorów i coraz większa liczba motocyklistów, którzy już teraz jadą pomieszani wraz z kolarzami. Podniecenie olbrzymie, gdyż Siemiński parę minut temu już przyjechał, a obecnie cała Łódź chce widzieć Pietraszewskiego na czele.

Tramwaje nie zatrzymują się tym bardziej utrudniając jazdę kolarzom. Prowadzi na ślepo, pozbawiony okularów, które utracił na przedmieściach Pietraszewski (oczywiście za Siemińskim), mając tuż za sobą Wrzesińskiego. O parę metrów za nimi pędzi grupa warszawska: Kapiak, Bański i Napierała, a trochę dalej Wandor, Łazarczyk, Grzelak, Wojciechowski, Paprocki, Jankowski i Rzeźnicki.

Na skrzyżowaniu tramwaj zajeżdża drogę grupie warszawskiej. Napierała wjeżdża w iglicę szyn tramwajowych i wyrzucony z zatrzymanego w iglicy roweru wali się na ziemię. Upadają również: Kapiak i Bański. Przez rower Bańskiego przejechał samochód i zawodnik nie mając roweru, pożyczył od przygodnego kolarza i jedzie dalej. Tłum ludzi rzuca się na ratunek. Wśród tego chaosu najdziwniej lawirując pomiędzy motocyklistami i tłumem, jedzie Wandor, Łazarczyk, Grzelak i Wojcieszek.

WRESZCIE meta, która niepotrzebnie została przeniesiono z toru kolarskiego na ulicę.

Pierwszy jest **Siemiński.** W parę minut po nim **Pietraszewski w ciężkiej walce z Rzeźnickim.** Czwarty **Stolarczyk.**

Z grupy warszawskiej pozbierali się z trudem wszyscy kolarze. **Napierała z niezwykłym zacięciem pędził przez ulice Łodzi naprzód i minął po kolei wszystkich prawie znajdujących się przed nim. Z największym wysiłkiem zbliżył się do mety i zajął piąte miejsce. Dalej Wojcieszek, Wandor i inni.**

Kolarze po przejechaniu taśmy na ulicy, w tym samym porządku wjeżdżają na tor, a olbrzymie tłumy publiczności przyjmują ich z niezwykłą owacją.

Klasyfikacja etapu Częstochowa — Łódź jest następująca: 1) Siemiński Roman (Elektryczność Warszawa — 3 godziny 49,20 min 2) Pietraszewski Lucjan (DKS Łódź) — 3 godziny 55,10 min. 3) Wrzesiński Wacław (ZZK Warszawa — 3,55,16, 4) Stolarczyk Tadeusz (KS Naprzód, Ruda) — 3,55,17, 5) Napierała Bolesław (RKS Sarmata, Warszawa) — 3,55,18, 6) Wojcieszek Ludwik (DKS Warszawa) — 3,55,19, 7) Wandor Władysław (RKS Legia, Kraków) — 3,55,20, 8) Paprocki Walerian (Ruch, Chorzów) — 3,55,24, 9) Jankowski Marian (I Klub Sportowy Wrocław) — 3,55,25, 10) Grzelak Stanisław (KS Tramwajarz, Łódź)—3,55,29, 11) Rzeźnicki Marian (SKP Warszawa) — 3,55,30 12) Piegat Stefan (RKS Sarmata, Warszawa)—3,55,40, 13) Wygleda Michał (KS Ruch, Chorzów) 3,56,04, 14) Broszczak Kazimierz (KS Pionier Szczecin) — 3,55,04, 15) Kapiak Józef (KS Elektryczność, Warszawa) — 3,56,10.

ŚLĄSK OPOLSKI

Kl. A Śląska Opolskiego

BYTOM (z. o.) W ub. niedzielę rozpoczęły się mecze o mistrzostwa kl. A Śląska Opolskiego w rundzie jesiennej. Pierwsza niedziela mistrzostw przyniosła następujące wyniki:

PLANIA RACIBÓRZ — CHROBRY 6:0 (3:0)

RACIBÓRZ (z. o.) Wysokie zwycięstwo odnieśli gospodarze, dla których bramki uzyskali: Kalus 4 i Perwał 2.

ZJEDNOCZENIE ZABRZE — LUBLINIECKI KS 4:1 (3:0)

LUBLINIEC (z. o.) W meczu o mistrz. kl. A Śląska Opolskiego Zjednoczenie Zabrze po ładnej grze odniosło zasłużone zwycięstwo nad LKS Lubliniec w stosunku 4:1 (3:0). Bramki dla zwycięzców uzyskali: Nowara 2 oraz Urbański i Sojka po 1. Widzów 3 tys.

LWOWIANKA OPOLE — ZZK GLIWICE 5:0 (2:0)

OPOLE (z. o.) Mistrz. kl. A Opolskiego OZPN. Gra żywa i na dobrym poziomie. Przez cały czas duża przewaga gospodarzy. Widzów 3 tys.

PIAST — LINIARNIA 6:0 (3:0)

GLIWICE (z. o.) Pomimo wysokiego zwycięstwa drużyna Piasta nie zadowoliła. Drużyna bytomskiej Liniarni grała w osłabionym składzie.

POGOŃ PRUDNIK — GROM NYSA 4:1 (2:...)

PRUDNIK (z. o.) W meczu mistrz. kl. A zasłużone zwycięstwo odnieśli gospodarze.

LUDWIK — ODRA OPOLE 5:1 (2:...)

MIKULCZYCE (z. o.) Zasłużone wysokie zwycięstwo odnieśli gospodarze.

I-sza PORAŻKA WISŁY

SZTUKI TEJ DOKONAŁA POLONIA ŚWIDNICKA WYGRYWAJĄC 1:0 (0:0)

ŚWIDNICA (tel.) Pierwszą w tym roku porażkę w rozgrywkach o wejście do ligi w grupie I-szej poniosła krakowska Wisła w ub. niedzielę w Świdnicy, przegrywając z miejscową Polonią 0:1 (0:1).

Polonia świdnicka jest jedyną w Polsce drużyną która omal że nie odebrała Wiśle 4-ch punktów. — W pierwszą niedzielę rozgrywek mistrz Dolnego Śląska gościł w Krakowie, przegrywając niezasłużenie 2:3. Wówczas to Wisła zdobyła 2 pkt. dzięki sędziemu — b. swemu graczowi, który podyktował dwa wątpliwe rzuty karne przeciwko gościom i uznał bramkę zdobytą przez Wisłę ze spalonego.

Cała prasa polska stwierdziła wówczas jednogłośnie, że moralnym zwycięzcą tego spotkania była drużyna świdnicka.

Rewanż za tę porażkę wzięli świdniczanie w ub. niedzielę. Mimo że wygrali oni tylko 1:0 tym niemniej jednak wygrali zasłużenie. Polonia miała przez cały czas meczu wyraźną przewagę o czym najlepiej świadczy stosunek rogów, który w meczu tym wynosi 9:2 dla gospodarzy.

Wisła mimo że wystąpiła w swym najlepszym składzie (jedynie bez Gracza) nie miała w meczu tym dosłownie nic do powiedzenia. Parę niebezpiecznych ataków zlikwidowała z powodzeniem obrona Polonii, w której najlepszym graczem był Dzierzok. **Atak gospodarzy często gościł pod bramką Wisły, ale dobra gra Jurowicza i pech strzałowy nie pozwoliły Polonii na odniesienie wysokiego zwycięstwa.**

Jedyną bramkę dnia zdobył w 31 min. po przerwie Manjura z podania Cichego.

Po meczu drużynę świdnicką znieśli kibice z boiska. Widzów 6000. Sędzia ob. Przybysz z Bydgoszczy.

Składy drużyn: Wisła, Jurowicz, Filek, Flanek, Wapiennik II, Legutko, Wapiennik I, Giergiel, Rupa, Kohut, Artur, Cisowski.

Polonia: Nowak Dzierzok, Szymański, Kozubek, Anioł, Cichy II, Cichy I, Kusz, Majcher, Gierisz, Maniura.

Porażkę Wisły w Świdnicy uważać należy za największą sensację tegorocznego sezonu piłkarskiego w Polsce.

TENISIŚCI POGONI KATOWICKIEJ

nie stawili się . . .

CRACOVIA I LEGIA

w finale mistrzostw Polski

KRAKÓW (tel. wł.) Zapowiedziany na sobotę i niedzielę finałowy mecz o mistrzostwo drużynowe Polski w tenisie nie doszedł do skutku na skutek nie stawienia się drużyny katowickiej Pogoni.

Pogoń absencję swą umotywowała nakazem wojewody śląskiego, aby tenisiści Pogoni wzięli udział w odbywających się w tym samym czasie mistrzostwach tenisowych Śląska.

Sędzia naczelny zawodów mgr. Gajewski nie mógł uwzględnić motywów Pogoni i po odczekaniu przepisowych 15 minut ogłosił zwycięstwo Cracovii w stosunku 9:0.

Cracovia we właściwym finale spotka się z obrońcą tytułu warszawską Legią.



Wrzesiński — zwycięzca I-szego etapu Tour de Pologne.

Rymer - Grochów 7:0

RYMER — GROCHÓW 7:0 (4:0)

RYBNIK (tel. wł.). Wizyta outsidera tabeli grupy II-ej w Rybniku nie wzbudziła większego zainteresowania i zgromadziła na boisku Rymera zaledwie 2 tys. publiczności.

Gospodarze wypadli na tle bardzo słabego przeciwnika wyjątkowo dobrze, będąc przez cały czas gry panem sytuacji.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Motyka 4, Dybała, Łuska i Marczek po 1.

Sędziował p. Strzelecki z Rzeszowa.

WĘGRZY MYŚLĄ POWAŻNIE O OLIMPIADZIE

TOTALIZATOR PIŁKARSKI ZASILI FUNDUSZ OLIMPIJSKI

ZEGARKI SZWAJCARSKIE ZA OSIĄGNIĘCIE MINIMUM

BUDAPESZT (kor. wł.). Społeczeństwa sportowe każdego kraju coraz żywiej interesują się zagadnieniem przyszłorocznej Olimpiady. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sportowcy wszystkich państw pragnęliby, aby największa ilość ich zawodników mogła wyjechać do Londynu, po zwycięstwa i medale ew. po naukę.

Ale wyjazd na Olimpiadę nie oznacza tylko pokrycie kosztów przejazdu i kosztów pobytu na miejscu. Trzeba również wiele pieniędzy na przygotowania, na obozy treningowe, na trenerów, na zakup odpowiedniego sprzętu.

Obok zawodników wyjechać muszą i powinni wyjechać — w każdym razie czołowi — trenerzy krajowi, by tam zebrać doświadczenia do dalszej pracy.

Przygotowania olimpijskie i wyjazd na Olimpiadę wymaga więc pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy.

W dzisiejszych trudnych powojennych warunkach ekonomicznych pieniędzy tych — w odpowiedniej ilości — nie może dać sportowcom skarb państwa, który ma przed sobą dużo większe zadania, bo odbudowę całego życia gospodarczego. — Dlatego sportowcy we wszystkich krajach rozglądają się za nowymi źródłami.

Zbiórki publiczne, specjalne imprezy z przeznaczeniem dochodów na fundusz olimpijski, specjalne znaczki pocztowe, procenty od biletów na wszystkie imprezy sportowe, w niektórych krajach pewien procent od innych imprez przeznacza się na ten cel. Niektóre wreszcie kraje przeznaczają część wpływów z totalizatora piłkarskiego właśnie na cel olimpijski.

TOTALIZATOR piłkarski ma swych zwolenników i przeciwników. wszędzie tam, gdzie go wprowadzono. (w Szwajcarii, Anglii i Włoszech). Jedno jest jednak ważnym, przynosi on poważne dochody. **Do kas totalizatora wpływa tygodniowo** we Włoszech prawie 600 milionów lirów, w Szwajcarii zaś 3,000.000 franków szwajcarskich. Są to sumy olbrzymie.

Celem zdobycia funduszy na fundusz olimpijski oraz na odbudowę i budowę stadionów i boisk, totalizatora piłkarskiego wprowadziły ostatnio również Węgry, przy czym odpowiednie zarządzenie ukazało się w jednym z ostatnich dzienników ustaw.

Organizacją totalizatora zajmować się może wyłącznie skarb państwa, względnie przez niego do tego specjalnie powołany organ. Połowę sumy pochodzącej z wpłat przeznacza się na wypłaty dla wygrywających, 25 procent zużytych zostanie na koszta administracyjne, pozostałe zaś 25 procent na pokrycie wydatków związanych z Olimpiadą i inne cele sportowe. Od wypłat 20 procent przypada na rzecz skarbu państwa.

Wykonanie rozporządzenia, a więc przygotowanie regulaminu gry, powierzono ministerstwom skarbu oraz oświaty (któremu podlega na Węgrzech sport) w porozumieniu z Węgierskim Z. P. N.

Przygotowanie tego regulaminu zajmie jeszcze sporo czasu, co już dziś wywołuje niezadowolenie prasy i działaczy sportowych, którzy stoją na stanowisku, że każdej niedzieli sport węgierski traci conajmniej 50 do 60 tysięcy florenów (5—6.000 dolarów). Rozgrywki ligowe rozpoczęły się już przecież 24 sierpnia.

Przewiduje się, że totalizator węgierski oprze się na wzorze szwajcarskim. Należy więc wytypować wyniki wszystkich spotkań ligowych niedzieli, których na Węgrzech jest osiem (16 drużyn). Zmniejsza to możliwość przeprowadzania ewentualnych oszustw, przez przekupienie graczy. W Szwajcarii trzeba podać 12 wyników.

Aby iść „na pewnego" trzeba by więc zakupić 2345 kuponów, których cena wyniesie 1 i 2 floreny. Nadużycia są zresztą mało prawdopodobne.

Totalizator piłkarski wymaga przy tym olbrzymiego personelu administracyjnego. W małej Szwajcarii zatrudnia się 2.700 urzędników, w Anglii zaś okrągło 25.000. Naturalnie najwięcej pracy daje obliczanie wyników, a więc sortowanie kuponów, których np. we Włoszech wpływa 20 milionów sztuk.

WĘGRZY przygotowują się do Olimpiady bardzo intensywnie i to na całym froncie.

Przede wszystkim prasa stanęła na stanowisku, że pierwszą rzeczą jest zająć się zarówno kandydatami na Olimpiadę, jak i tymi, którzy kiedyś już zdobywali laury dla swego kraju, zdobywając medale.

Przypomniano przy tej okazji wypadek zwycięzcy olimpijskiego, bardzo dobrze w Polsce znanego pięściarza **Harangiego.** Jest on dziś inwalidą, lekarze z trudem uratowali mu życie, ale mimo lauru olimpijskiego nie może uzyskać posady.

Chodzi więc o to, żeby dać warunki bytu dawnym olimpijczykom oraz wszystkim kandydatom olimpijskim, by każdy miał pracę i możliwie taką, która nie szkodziła by zdrowiu a dawała możliwości prowadzenia odpowiedniego trybu życia.

Dla zachęcenia kandydatów olimpijskich do największego wysiłku minister przemysłu Ban zdeklarował dla każdego, który w konkurencji olimpijskiej indywidualnej osiągnie minimum, wartościowy ręczny zegarek szwajcarski. Za przykładem ministra idą inni.

Węgierski Komitet Olimpijski zdobył się na bardzo odważny krok, postanawiając swe przygotowania prowadzić częściowo razem z Austriakami.

Na podstawie uzyskanego już porozumienia z komitetem austriackim, węgierscy hokeiści i łyżwiarze trenować będą w Wiedniu, a na podstawie wzajemności austriacy gimnastycy i pięściarze przybędą na trening na Węgry, do Tihany nad jeziorem Balaton.

DUŻE starania czyni się o zaopatrzenie w sprzęt sportowy, małych klubów prowincjonalnych.

Narodowy Komitet Sportowy zakupił ostatnio 4000 piłek (po 140 florenów sztuka), które jednakowoż znikły któregoś dnia z lokalu komitetu, zabrane przez złodziei.

Nie szczędzi się pieniędzy na wyjazdy, ale sportowcy węgierscy uzyskują też wszędzie dobre wyniki.

Wystarczy tylko wspomnieć 17 tytułów mistrzów świata zdobytych przez węgierskich akademików na mistrzostwach świata w Paryżu, dokąd wyjechała reprezentacja złożona z 86 zawodników. **Nie wiele mniej pływaków wyjechało na mistrzostwa Europy do Mente Carlo, startując po drodze w Szwajcarii.**

Na olimpiadę bałkańską w lekkiej atletyce wysłano 76 zawodników, do Bukaresztu, odpowiednią ilość gimnastyków do Lublany, kolarzy do Sofii oraz strzelców do Białogrodu. (W olimpiadzie bałkańskiej jak wiadomo biorą udział poza Węgrami, Albania, Bułgaria, Jugosławia i Rumunia).

Wspólnie z Jugosłowianami Węgrzy zorganizowali wyścig szosowy Białogród — Budapeszt na dystansie 466 km, który wygrał Prosank (J) przed Kissem (W).

Kajakowcy odnosili zwycięstwa w Belgii i Bazylei na mistrzostwach, wioślarze zaś na mistrzostwach w Lucernie.

Hokeiści na trawie pokonali reprezentację Austrii 1:0, a **w piłce** ręcznej Budapeszt pokonał Grac 8:5.

Na częste wyprawy zagraniczne wybierają się pięściarze, nie mówiąc już o piłkarzach, którzy w ciągu tygodnia, między dwoma niedzielami ligowymi, robią wyskoki do Pragi czy Białogrodu, względnie goszczą zagraniczne drużyny u siebie.

Nie marnują swych sił wreszcie szermierze, który zdobyli ostatnio miejsca punktowane w turnieju ośmiu narodów w Luksemburgu.

Ruch sportowy jest jednym słowem na Węgrzech olbrzymi i uczestniczą w nim wszystkie dziedziny sportu, które podciągają się dzięki temu z miesiąca na miesiąc.

Z tych ciągłych walk wychodzą nowe talenty, jak np. w tenisie gdzie w czasie międzynarodowych mistrzostw Węgier z udziałem Czechów i Jugosłowian, a bez zapowiedzianych Polaków, mało znany Birkas pokonał międzynarodowego mistrza Polski, starego wygę Szigetiego.

Z. J. ANTONIEWICZ

TO NIE Z TOUR DE POLOGNE



Takiego wyboru sprzętu nie mieli bynajmniej nasi kolerze przed wyścigiem DOKOŁA POLSKI.

Zdjęcie to przedstawia kolarzy francuskich przed wyścigiem TOUR de France. Zawodnicy wybierają sobie w jednej z fabryk „maszyny" które najlepiej będą im odpowiadały.

3 GODZINY OBRAD i mamy już LIGĘ KOSZYKÓWKI

KRAKÓW (tel. wł.) W siedzibie Polskiego Związku Piłki Ręcznej w Krakowie przy ul. Chodkiewicza 5, powołana została do życia w niedzielę liga koszykówki drużyn męskich.

Składać się ona będzie z 9 zespołów, a to: AZS W-wa, Warta, Poznań, KKS Poznań, YMCA Gdańsk, YMCA Łódź, RKS Znicz Pruszków oraz 2 drużyny wyłonione z eliminacji pomiędzy AZS Kraków — Cracovia i ŁKS Łódź, a RKS TUR Łódź. Eliminacje te odbędą się w dniu 9 i 16 listopada br.

W zebraniu organizacyjnym wzięli udział delegaci wszystkich powyższych klubów.

Zebranie zagaił przewodniczący WG i D PZPR p. Rybka, po czym zapoznano zebranych z regulaminem ligi, obejmującym 33 paragrafy.

Ustalono również terminarz rozgrywek. Rozgrywki rozpoczną się w dniu 29 listopada br. następującymi spotkaniami:

w Poznaniu — Warta — KKS, w Warszawie — Znicz — AZS, w Krakowie — Wisła — Kraków II, w Łodzi — YMCA — Łódź II.

Kalendarzyk obejmuje 15 terminów. Rozgrywki zakończone zostaną 21. 3. 48 r. Mistrz ligi będzie równocześnie mistrzem Polski.

W rozgrywkach 1947/48 r. z ligi spadną 2 drużyny, a awansuje jedna.

Zebranie trwało zaledwie 3 godziny i stało na wysokim poziomie.

NAJWIĘKSZA NADZIEJA TENISU USA PANCHO GONZALES po zwycięstwach nad Drobnym, Falkenburgiem i Parker - Pajkowskim

LOS ANGELES (obsł. wł.) Jak już podawaliśmy na innym miejscu 19-letni tenisista z Los Angeles, występujący pierwszy raz na turnieju międzynarodowym o mistrzostwo południowo - zachodniego Pacyfiku po zwycięstwie nad Drobnym pokonał Amerykanina **Falkenburga,** finalistę Wimbledonu w doublu, a wpółfinale spotkał się z drugą rakietą Ameryki **Parkerem Pajkowskim.**

Gonzales wygrał z nim 2:6, 6:1, 6:2, potwierdzając w ten sposób że jego poprzednie sukcesy nie były przypadkiem.

Gonzales jest uważany w kołach tenisowych USA za „fenomena, równego chyba tylko Tildenowi. „Młodym tenisistą zajmie się Amerykański Związek Tenisowy, wstawiając go na listę kandydatów do amerykańskiej drużyny daviscoupowej.

TRZY BOISKA PIŁKARSKIE ZAMKNIĘTE

KATOWICE. Wydział Gier i Dyscypliny Śląskiego O. Z. P. N. zamknął na skutek awantur, jakie miały miejsce podczas meczów ostatniej niedzieli trzy boiska piłkarskie, a mianowicie: Polonii w Piekarach, Ligocianki w Ligocie i Pogoni w Imielinie.

Ponadto zawiesił w czynnościach reprezentacyjnego obrońcę Siwego i członków Zarządu Szymańskiego (Pogoń) i Koźlika (Zgoda).

Kl. A w Szczecinie

SZCZECIN (tl. wł.) W meczach o mistrzostwo kl. A Pionier Szczecin pokonał Bałtyk Koszalin 4:3 (2:1), a MKS Szczecin zwyciężył Odrę Szczecin 2:1 (0:0).

MECZ BOKSERSKI BRATISLAVA — POZNAŃ PRZEŁOŻONY.

Poznań (tel. wł.) Mecz bokserski Bratislava — Poznań przełożony został na dzień 3 i 5 października br.

ODWOŁANIE

W „Sporcie" Nr 56 z dnia 17.7. 1947 r. ukazał się artykuł „Jak gdyński „Grom" został wyeliminowany z rozgrywek o wejście do Ligi". Powyższy artykuł odwołujemy jako niezgodny z prawdą.

KKS „Grom"

O czym się mówi w Krakowie

Dynamo przyjedzie do Krakowa?

KRAKÓW (tel.) Jak donosi „Echo Krakowa" w okresie miesiąca wymiany kulturalnej między ZSRR a Polską oczekiwany jest przyjazd do Krakowa leadera obecnych mistrzostw ZSRR „Dynamo" (Moskwa).

Wiadomość powyższą podajemy na odpowiedzialność cytowanego dziennika krakowskiego.

WISŁA WYJEDZIE DO CZECHOŁOWACJI

KRAKÓW (tel.) Wisła otrzymała pozwolenie od władz na jednorazowy występ w Czechosłowacji w dniu święta narodowego tj. 28 października br. w Žilinie z tamtejszym klubem I Ligi — SK Žilina, czwartą w roku ubiegłym drużyną Czechosłowacji (Slavia, Sparta, Kladno, Žilina).

3 MILIONY ZŁOTYCH OBROTU DAŁY ZAWODY POLONIA (Wwa) — WISŁA)

KRAKÓW (tel.) Jak się dowiadujemy obliczenia kasowe z zawodów Polonia (Warszawa) — Wisła zostały ukończone. Mecz ten, który zgromadził rekordową w tym roku liczbę publiczności na stadionie Wisły, dał niemniej rekordową cyfrę 3 milionów złotych obrotu kasowego.

Olejniszyn (Cracovia) po raz drugi mistrzem tenisowym Krakowa

KRAKÓW. Trwające cały niemal tydzień, ze względu na wielką ilość zgłoszeń, mistrzostwa tenisowe Krakowa, zakończone zostały w ub. czwartek.

Mistrzostwo w grze pojedyńczej panów zdobył po raz drugi Olejniszyn (Cracovia) zwyciężając w finale Horaina (Krakus) 6:1, 1:6, 6:2.

Mistrzostwo pań, pod nieobecność Szeraucównej, Kołczowej i Potuczkowej zdobyła Borowska (Cracovia), która w finale pokonała Horainową 6:1, 6:0. W półfinale spotkały się małżonki dwóch czołowych tenisistów Krakowa Olejniszyna i Horaina. Zwyciężyła Horainowa. Obydwie pary małżeńskie spotkały się natomiast w finale gry mieszanej, którą przerwano przy stanie 3:2 dla Olejniszynów.

Mistrzostwo gry podwójnej panów wygrała bez większego wysiłku para Cracovii Olejniszyn — Ksawery Tłoczyński. Mistrzem juniorów został 15-letni Christ (Cracovia) który w finale pokonał Szczerczaka 6:1, 3:6, 6:3.

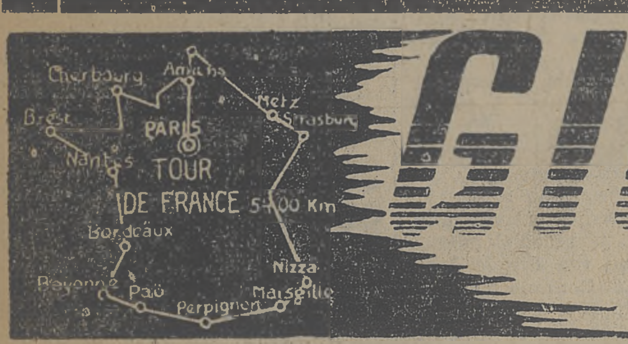
Rozdania licznych i wartościowych nagród (m. in. piłek tenisowych) dokonał sędzia naczelny mistrzostw, sekretarz PZT dr. Szembek.

WUZ CIEPLICE — WISŁA KRAKÓW 4:3 (2:2)

CIEPLICE. Drużyna WUZ-u z Cieplic odniosła nowy sukces zwyciężając w ub. czwartek krakowską Wisłę 4:3 (2:2).

Wisła wystąpiła w swym najsilniejszym składzie jedynie bez Gracza. Rezerwa Ruchu (bo jest nią w rzeczywistości WUZ) zagrała bardzo dobrze i zwycięstwo jej było zupełnie zasłużone. Bramki dla zwycięzców strzelili Łaszcki 2, Baryłko i Misielczuk. Strzelcami bramek dla Wisły byli Kohut, Wapiennik oraz Cisowski.

GIGANCI SZOSY



Na punkcie kontrolnym w Nicei oczekiwała Chevillarda podłużna, niebieska koperta. „Mały" nim jeszcze spojrzał na pismo, przeczuł, że list pisała Jeannina. Serce biło mu przyśpieszonym tętnem, gdy ostrożnie przecinał kopertę. Papier przepojony był jakimś nieuchwytnym, a przecież znajomym zapachem.

— To maki kalifornijskie — pomyślał, — widocznie jej ulubiona perfuma... — Pod wpływem nagłego wzruszenia litery zaczęły mu tańczyć przed oczyma. Przemógł się i czytał:

— Mój drogi, mały Janku!

Gdy otrzymasz ten list, będziesz znowu miał dalszy etap poza sobą, a ja będę spokojniejsza, wiedząc, że nie przydarzyło Ci się nic złego. Nie możesz sobie wyobrazić z jaką niecierpliwością przeglądam co wieczór nadzwyczajne wydania z wynikami biegu.

W naszym magazynie wyrywamy sobie numery z rąk, bo musisz wiedzieć, że każda z moich koleżanek ma jakiegoś faworyta. Gdy czytam: — Czołówka, którą prowadzi Chevillard szturmuje Pireneje, — zdaje mi się, że serce po prostu wyskoczy mi z piersi. **Myślę już o tej wspaniałej chwili, gdy będziesz wjeżdżał, jako zwycięzca na metę w „Parku Książęcym"... Będę siedziała w pierwszym rzędzie krzeseł na prawo od loży honorowej w niebieskiej sukni, przybranej czerwonymi makami. Te maki będą dla Ciebie. Wręczę Ci je uroczyście, ale dopiero wtedy, gdy będziemy już sami, bo myślę, że znajdziesz kilka dni by być tylko ze mną. Należy Ci się odpoczynek po tych strasznych dniach!**

Nie wątpię ani na chwilę, że zdobędziesz pierwsze miejsce. Twoja żelazna wola i wytrzymałość muszą Ci przynieść należną nagrodę. Czytam pilnie sprawozdania i reportaże p. Ravenelle. Pisze on szczerze i niczego nie ukrywa. Wiem, jakie niebezpieczeństwa grożą Ci, gdy dniem i nocą jedziesz po samotnych drogach Francji. Ale chciałabym również, żebyś i Ty wiedział, że nie jesteś wtedy sam, że towarzyszy Ci wierne serduszko Twojej Jeanniny, że ja tu w Paryżu odczuwam pragnienie, który męczy Cię, gdy wspinasz się na szczyty i ból, który rozrywa Ci mięśnie, gdy zsiadasz z roweru na końcu etapu. Proszę Cię, żebyś o tym pamiętał! Pamiętaj, że w Paryżu oczekuje Cię ktoś, kogo zdobyłeś Twoją nadludzką energią i tym, że jesteś wyższy ponad trud i cierpienie. Wiem już teraz, że nie zawiedziesz mojej wiary w Ciebie!

Podziwiam Cię i kocham każdą myślą i każdym pragnieniem

Twoja Jeannina

P. S. Przepraszam Cię bardzo, że nie przesłałam Ci jeszcze mojej fotografii, ale wyobraź sobie, że ta, którą kazałam sobie ostatnio zrobić wyszła fatalnie. Nie miej mi więc za złe, że, jak każda kobieta jestem trochę próżna i nie chcę, byś miał właśnie moje najgorsze zdjęcie. Prześlę Ci nowe, o ile tylko zdążę. Zresztą już masz niedaleko do Paryża i zobaczysz oryginał w „Parc de Princes".

Gdy przebiegał wzrokiem ostatnie linijki, pisane delikatnym, kobiecym pismem, ogarnęła go fala radości. Po raz pierwszy Jeaninna pisała per „ty" i nie kryła się, że go kocha. Nie bacząc na obecność w pokoju Blanca, z którym dzielił kwaterę, „Mały" ucałował list. Do przytomności przywróciły go zgryźliwe uwagi towarzysza, który od czasu przygody z Lolą stał się zaciętym antyfeministą.

— No, no „Mały"! Przyhamuj trochę, bo się rozbijesz! Trochę więcej opanowania przydałoby ci się! A w ogóle powinieneś patrzeć się na kobiety krytyczniej. Założyłbym się, że to Twoja pierwsza miłość, co? Każdy z nas to przechodził jak odrę. Bierz sobie ze mnie przykład, jak nie masz postępować. Ty masz teraz Jeannine a ja miałem Lolę...

— Przestań! — Chevillard skoczył ku Blancowi. — Nie wolno Ci obrażać Jeanniny, jeżeli nie chcesz zepsuć naszej przyjaźni! Ty nie wiesz, czym Ona jest dla mnie właśnie teraz!

— Ależ wiem, wiem! — łagodził Blanc przestraszony nieco wybuchem spokojnego zawsze towarzysza. — Rób jak chcesz... Oh! żebyśmy już byli w Paryżu... — westchnął i obrócił się do ściany.

„Małego" uniosła fala marzeń. Przez dobrą chwilę siedział, wspierając głowę na rękach. Przed zamkniętymi oczyma rozwijała się taśma najpiękniejszego filmu przyszłości Oto aleja pod... przed „Parkiem Książąt"... on, Chevillard jedzie sam, z...biwszy wszystkich ku swemu niebiesko-czerwonemu przeznaczeniu, które oczekuje go na stadionie...

— Przede wszystkim jednak trzeba odpisać! — zreflektował się. Z walizki wyciągnął żółto-złoty pakiet papieru listowego, który kupił w Perpignan. Przed tym zrobił porządek na stole, zawalonym resztkami jedzenia, kieliszkami, gazetami, lekarstwami itp. „Nie mogę pisać do Niej w takim bałaganie" myślał. — Pisanie listu to był obrzęd, ceremonia.

Najdroższa Jeanninko!

Mam właśnie przed sobą Twój uroczy liścik z 15 bm. Wybacz, że nie potrafię tak pięknie pisać, jak Ty. Będą pisał jednak równie szczerze.

Strasznie się ucieszyłem, że tak pamiętasz o mnie! Powiem Ci otwarcie, że bez Twoich listów zrezygnowałbym z wyścigu po moim zwycięstwie w górach. W Luchon byłem zupełnie „wykończony". Lekarz powiedział mi, że nie przetrzymam ani stu kilometrów. Ale nadszedł Twój list i to pomogło więcej od wszystkich leków i środków wzmacniających. Każde Twoje słówko jest dla mnie najlepszym dopingiem! Teraz mam tylko jedno życzenie: przybyć pierwszy do Parc de Princes. Nie mówię o tym z nikim, ani z menażerem, ani z kolegami. To jest nasza tajemnica: Twoja i moja.

Chcę wygrać Tour de France nie dla sławy sportowej i pieniędzy. — Chcę wygrać dlatego, że Ty mnie kochasz i ja Ciebie kocham! Jadę teraz z nowymi, nieznanymi dotąd siłami. Na pewno wyprzedzę Argentero, który powoli zaczyna „puchnąć". Mogę poza tym polegać na moich towarzyszach. Blanc, Demoulder to prawdziwi przyjaciele. Tampier jedzie dalej głównie dlatego, by nie osłabiać naszej ekipy.

Wyobrażam sobie jak cudownie będziesz wyglądała w swej niebieskiej sukni z czerwonymi makami. Do tych kolorów wiary i miłości dodamy jeszcze jeden: złoty — koszulki championa Tour de France. Obiecuję Ci to solennie!

Pod Twoim wpływem zaczynam stawać się poetą, jak widzisz. Szkoda, że nie mam Twojego zdjęcia. Przyślij mi jakiekolwiek! To nic, że nie jest najlepsze! Widziałem Cię raz w moim życiu, wtedy w kawiarni, ale rysy Twojej twarzyczki wryły mi się w serce i gdy zamknę oczy mogę przywołać Twój obraz w każdej chwili. Och! Boże! Ile dałbym za to, bym już mógł trzymać Cię w ramionach! Jeszcze jedenaście dni! Gdy wygram, świat stanie przed nami otworem. Będę sławny. Jeżdżę jako zawodowiec dopiero trzy lata, a już oszczędziłem 200.000 franków. Jestem, a raczej byłem sam na świecie, dopóki nie poznałem Ciebie. Ty będziesz teraz dla mnie wszystkim, całym moim życiem.

Pozwól, że prześlę Ci pocałunek, tak delikatny, jakbym go ofiarowywał mojej Matce, która umarła, gdy miałem rok i tak piękny, jak ten, który przeznaczam dla kobiety, która zawsze będzie ze mną...

(c. d. n.)